SPORTOWY 24

NASI SIATKARZE NAJLEPSI W EUROPIE!

WIELKIE EMOCJE W DERBACH KOSZYKAREK W BYDGOSZCZY Str. 19-24

Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370

www.nowosci.com.pl

Nr 225 (17119) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI
59 lat
Poniedziałek, 28.09.2026

Forum zbrojeniowe w Toruniu. Czy nasze firmy mają szanse na milionowe kontrakty? 30 września w Toruniu odbędzie się Regionalne Forum Polskiego Przemysłu Zbrojeniowego organizowane przez Polską Grupę Zbrojeniową **Str. 2**

Bakteria skaziła sieć wodociągową w kilku sołectwach. Od czwartku niezdatna do użytku była woda w sporej części gminy Zławieś Wielka. Sytuacja może zmienić się dziś **Str. 3**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Prawo

ZUS oddał 66 tysięcy złotych i podniósł emeryturę

ZUS Toruń wypłacił już panu Janowi 66 tys. zł za trzy lata niesłusznie uszczuplanej emerytury i podniósł świadczenie o 2 tys. zł miesięcznie. **Str. 4**

Kontrowersje

Na dziś szansy na budowę kolejnego mostu raczej nie widać

Mostu Śródmiejskiego przez Wisłę w Toruniu nie będzie. Koncepcja budowy Mostu Zachodniego - „Mission: impossible". **Str. 6**

Sport

Lambo złoty na Motoarenie

Co za emocje na Motoarenie! 230 wyścigów w Grand Prix 2026, a o wszystkim decydował ten jeden finałowy w Toruniu z udziałem trzech pretendentów do tytułu. Robert Lambert mistrzem świata. Na rekord wszech czasów Bartosza Zmarzlika jeszcze poczekamy - **Str. 24**

FOT. MARCIN ORŁOWSKI

REKLAMA 0011586943

eprasa.pl 4a6020da2e

TYDZIEŃ Z NOWOŚCIAMI

Wtorek: Strefa Biznesu Środa: Strona Zdrowia Czwartek: Dodatek dla seniorów

28.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Marka, Wacława, Tymona i Wawrzyńca
94 dni do końca roku: Światowy Dzień Jabłka

NOWOŚCI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Waldemar Piórkowski

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń, tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Adam Willma: Prawa pani rzecznik. Zejdźcie z drogi pani Monice

Publicysta

Niebiosa czuwają nad nami. Przed 3 laty, w grudniu, wybrana została nowa pani rzecznik praw dziecka. Imponująca kariera ambitnej dziewczyny z Grudziądza. Trzeba więc było przedstawić „naszą" rzeczniczkę czytelnikom, najlepiej w formie wywiadu. Tak się jednak złożyło, że pojawiły się inne ważne sprawy, sprawa się zdezaktualizowała i odłożyliśmy ją na bliżej nieokreśloną przyszłość. Dziś chętnie wrócilibyśmy do sprawy i usłyszeli, co ma do powiedzenia rzecznik w sprawie zarzutów o nadużywanie władzy, wskutek czego Bogu ducha winnym rodzicom odebrano dwójkę dzieci.

W sprawie pani Moniki Horny-Cieślak już wcześniej zrobiło się głośno za sprawą listu do pszczyńskich przedsiębiorców, aby zaniechali wydawania darmowych lodów dzieciom, które uzyskały świadectwo z czerwonym paskiem. Wcześniej wybuchła inna afera, przez którą pani rzecznik o dziwo przeszła suchą stopą. Chodziło o zachowania wobec pracowników biura, które ci postrzegali jako mobbing. Ostatecznie na sądową walkę zdecydował się tylko jeden z pracowników, choć o nadużyciach informowało dziennikarzy wielu z nich. Horna-Cieślak wydała oświadczenie, że wszystko jest cacy, a zdrowie każdego pracownika jest dla niej „wartością priorytetową".

Wydarzenia w biurze RPD po raz kolejny pokazały, jak złym pomysłem było przyjęcie sztywnej definicji mobbingu, który - według przepisów - spełniać musi 5 określonych kryteriów, a jeśli tylko wymyka się w kawałku z jakiejś definicji, zdeptany psychicznie pracownik może się bujać. To główny powód, dla którego poszkodowani pracownicy rezygnują z szukania sprawiedliwości w sądzie.

Na pulpicie mojego laptopa mam trzy foldery z materiałami, których nigdy nie opublikowałem, bo poszkodowani nie byli (na razie) w stanie psychicznie udźwignąć ewentualnych przepraw sądowych. Ale mam nadzieję, że na tych łamach opiszę kiedyś szerzej wydarzenia (i opublikuję nagrania) m.in. w pewnym znanym w regionie muzeum. Wierzę, że poznacie też państwo kiedyś wariactwa dyrektora jednego ze znanych sanatoriów i jego „egzekutorki" od mokrej roboty. Przyjdzie też czas, aby na światło dzienne wyszły podłości nobliwego dyrektora jednego z uniwersyteckich instytutów. Bo toksyczne zarządzanie (zwłaszcza) publiczną jednostką jest hańbą nie tylko dla socjopaty na kierowniczym fotelu, ale też dla państwa.

Ale wróćmy do afery związanej z odebraniem dzieci. Argumentacja pani rzecznik została zdruzgotana przez warszawski sąd. Co ciekawe, sędzia zwrócił się do Horny-Cieślak, aby swoją nadaktywność skierowała raczej na dramatyczny problem pieczy zastępczej. Tak się składa, że byłem ostatnio świadkiem kilku takich rozstrzygnięć sądowych, po których moja wiara w instytucjonalną sprawiedliwość wypaliła się jak chińska świeczka. A tu nagle zastrzyk wiary, że chodzą jeszcze w togach ludzie nie tylko mądrzy, ale i nieoderwani od ziemi. Teraz czekam na stanowisko rzecznika praw obywatelskich.

A tak swoją drogą, w swojej odpowiedzi na zarzuty, pani rzecznik chwali się, że gdy obejmowała urząd w jej biurze zatrudnionych było 72 pracowników, a dziś jest ich ponad 160. Tak że wasze dzieci mogą spać spokojnie. Nieprawdaż? ©℗

OBRONNOŚĆ

Forum zbrojeniowe w Toruniu. Czy nasze firmy mają szanse na milionowe kontrakty?

Justyna Wojciechowska-Narloch

30 września w Toruniu odbędzie się Regionalne Forum Polskiego Przemysłu Zbrojeniowego organizowane przez Polską Grupę Zbrojeniową. O potencjale miasta i regionu w tej kwestii mówi prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Wydarzenie tak dużej rangi odbywa się w Toruniu. Czy to znak, że polski sektor obronny na dobre dostrzegł potencjał naszego miasta?

Jeżeli miasta takie jak Toruń nie skorzystają z tego rozpędzonego pociągu zwanego programem zbrojeń i modernizacji państwa, to ryzykują pozostanie na peryferiach kolejnego etapu rozwoju kraju. Dziś decyduje się, gdzie będą powstawały nowe technologie, gdzie będą trafiały miliardowe kontrakty i gdzie będą tworzone dobrze płatne miejsca pracy.

Wybór Torunia to również efekt konsekwentnych rozmów i ustaleń sprzed kilku miesięcy z ministrem Grzegorzem Karpińskim. Pokazaliśmy, że Toruń ma przedsiębiorców, zaplecze naukowe i kompetencje, które mogą stać się częścią krajowego systemu bezpieczeństwa. Tu także trzeba wspomnieć o regionalnym wymiarze tego wydarzenia. Współorganizatorem Forum jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego i marszałek Piotr Całbecki. Ten fakt potwierdza, że Kujawy i Pomorze to świetne miejsce na tego typu rozmowy o współpracy w zakresie inwestycji o charakterze obronnym.

Odzew ze strony przedsiębiorców okazał się chyba sporym zaskoczeniem nawet dla samych organizatorów?

Zdecydowanie. Początkowo zakładano udział około 60 podmiotów. Obecnie zainteresowanie wyraziło już ponad 160 firm. To pokazuje skalę potencjału gospodarczego naszego regionu i gotowość przedsiębiorców do wejścia w nowy segment rynku. Warto pamiętać, że nie mówimy o projekcie na dwa czy trzy lata. Według analiz do 2035 roku Polska może przeznaczyć ponad 640 miliardów złotych na sam sprzęt wojskowy, a wraz z serwisem i utrzymaniem mówimy nawet o ponad bilionie złotych popytu dla gospodarki.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Polska inwestuje rekordowe kwoty w przemysł zbrojeniowy. Do 2035 r. może przeznaczyć ponad 640 miliardów złotych

Przedsiębiorcy doskonale rozumieją, że jest to szansa porównywalna z wejściem Polski do Unii Europejskiej czy budową infrastruktury drogowej po 2004 roku. Różnica polega na tym, że dziś motorem wzrostu stają się bezpieczeństwo, technologie i przemysł. W Toruniu mamy kilkadziesiąt firm, które już zaczynają współpracować w branży militarnej z PGZ, lub są w krótkim czasie do tej współpracy przystąpić. A naszą rolą – jako samorządu miasta – jest robić wszystko, aby tego typu fora organizować. Każdy nowy kontrakt, to niesamowita szansa na skok rozwojowy Torunia.

Sektor zbrojeniowy często kojarzy się wyłącznie z produkcją ciężkiego sprzętu czy amunicji. Kto z lokalnego rynku może realnie skorzystać na tym spotkaniu?

To jeden z największych mitów. Nowoczesny przemysł obronny to nie tylko czołgi czy armatohaubice. To również elektronika, cyfrowe systemy dowodzenia, sztuczna inteligencja, cyberbezpieczeństwo, drony, technologie satelitarne, logistyka, technologie materiałowe czy systemy łączności. To oznacza ogromne zapotrzebowanie na poddostawców. Nie tylko producentów komponentów mechanicznych, ale także firmy IT, integratorów systemów, podmioty zajmujące się automatyzacją, telekomunikacją czy analizą danych. Na Kujawach i Pomorzu, jak i w samym Toruniu działa wiele przedsiębiorstw posiadających dokładnie takie kompetencje.

Toruń ma również silne środowisko akademickie. Czy przemysł obronny może być szansą także dla nauki?

Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Współczesne konflikty pokazują, że przewagę buduje już nie tylko liczba żołnierzy czy czołgów, ale przede wszystkim technologia. Dlatego tak ważna jest obecność Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i innych uczelni wyższych. Jeżeli uda się połączyć potencjał naukowców, przedsiębiorców i dużych programów państwowych, to możemy stworzyć w Toruniu ekosystem podobny do tych, które obserwujemy wokół największych centrów technologicznych Europy. Mówimy nie tylko o nowych kontraktach, ale również o zatrzymywaniu najzdolniejszych absolwentów w mieście. Chcemy, aby młodzi inżynierowie, informatycy, chemicy czy specjaliści od cyberbezpieczeństwa nie musieli wyjeżdżać do Warszawy czy za granicę, aby realizować najbardziej zaawansowane projekty technologiczne. ©℗

eprasa.pl 4a6020da2e

WOKÓŁ TORUNIA

Bakteria skaziła sieć wodociągową w kilku sołectwach

Marek Nienartowicz

Od czwartku niezdatna do użytku była woda w sporej części gminy Zławieś Wielka. Sytuacja może zmienić się dziś.

24 września Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Toruniu wydał komunikat, że woda dostarczana na sporym obszarze gminy Zławieś Wielka jest niezdatna do spożycia przez ludzi. Chodziło o Górsk, Rozgarty, Stary Toruń, Czarne Błoto, Cegielnik i Przysiek.

FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Po gminie Zławieś Wielka krąży beczkowóz Toruńskich Wodociągów

Problem z wodą na pewno przez kilka dni

W sieci wodociągowej obejmującej te miejscowości stwierdzono obecności bakterii z grupy coli. Woda może być wykorzystywana wyłącznie do spłukiwania toalet.

Do czasu odwołania komunikatu zabraniano picia wody z sieci i przygotowywania z jej użyciem napojów i posiłków, mycia nią produktów spożywczych oraz naczyń i sztućców. Nie należało także stosować jej do kąpieli, mycia ciała i innych czynności związanych z higieną osobistą, mycia zębów, prania oraz innych celów gospodarczych.

Nawet przegotowanie wody nie uprawniało do jej wykorzystywania do celów spożywczych ani higienicznych.

- Powołaliśmy sztab kryzysowy, działamy, by sytuacja jak najszybciej wróciła do normalności. Do tego czasu zapewnimy dostawy wody poprzez uruchomienie stałych punktów jej poboru oraz krążący po gminie beczkowóz Toruńskich Wodociągów. Specjalnymi dostawami obejmiemy seniorów. Jesteśmy oczywiście w stałym kontakcie z Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Toruniu - mówi wójt gminy Zławieś Wielka Marcin Swaczyna.

Zakład Usług Komunalnych w Rzęczkowie od czwartku szukał źródła skażenia. Rozpoczęło się także płukanie sieci. Wygląda na to, że z wody z sieci będzie można bez przeszkód korzystać najszybciej od początku tego tygodnia.

- W piątek w godzinach przedpołudniowych ponownie zostaną pobrane próbki do badań. Wyniki powinny być znane po około dwóch dobach. Spodziewamy się, że sanepid wyda komunikat o tym, czy woda nadaje się do spożycia, w poniedziałek rano - podkreśla wójt Marcin Swaczyna.

Szkoły w Przysieku i Górsku zamknięte prawdopodobnie też w poniedziałek

W piątek w sołectwach, których dotyczy problem, zostały uruchomione stałe punkty poboru wody. Przez kolejne dni - tak jak w czwartek i piątek - po gminie krążył wspomniany beczkowóz.

Mieszkańcy sołectw, w których woda nie nadaje się do użytku, zaopatrzyli się w sklepach w wodę butelkowaną. W czwartek zabrakło jej w wielu z nich, także w Toruniu, bo masowo ruszyli na zakupy.

Z powodów problemów z wodą w piątek 25 września odwołane zostały lekcje i inne zajęcia w szkołach podstawowych w Górsku i Przysieku.

Najprawdopodobniej obie placówki będą zamknięte także w poniedziałek 28 września. Jeśli sytuacja na początku tego tygodnia sytuacja się nie unormuje, uczniowie obu szkół przejdą na zdalne nauczanie.

- Na szczęście w sieci nie zostały wykryte enterokoki kałowe oraz bakterie Escherichia coli, więc jest nadzieja, że problem uda się w miarę szybko rozwiązać - dodaje wójt Marcin Swaczyna.

O funkcjonowaniu szkół, lokalizacji stałych punktów poboru wody oraz stanu wody w sieci gmina na bieżąco informowała w komunikatach i jeżeli zajdzie taka konieczność będzie to robić nadal.?

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN
0011581484

Local content to nie tylko wskaźnik. ORLEN włącza polskie firmy w wielkie inwestycje

Dla Grupy ORLEN local content nie jest jedynie procentem budżetu inwestycji trafiającym do polskich dostawców. Koncern chce, aby wraz z nowymi elektrowniami, farmami wiatrowymi czy instalacjami paliwowymi rozwijały się także rodzime firmy, technologie i kompetencje. Skala planowanych inwestycji jest ogromna – do 2035 r. ORLEN może przeznaczyć na nie nawet 380 mld zł.

Grupa ORLEN już dziś współpracuje z blisko 250 tys. przedsiębiorstw — to niemal co dziesiąta firma działająca w Polsce.

– Naszą ambicją jest to, aby udział krajowych dostawców w inwestycjach ORLENU był jak największy. Prowadzimy program inwestycyjny o niespotykanej skali w historii polskiej energetyki. Do 2035 r. wydamy nawet 380 mld zł. To pieniądze, które faktycznie napędzają polską gospodarkę, pozwalając rozwijać się kolejnym firmom i całym sektorom – podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes ORLENU.

Setki miliardów złotych na inwestycje

W 2025 roku Grupa ORLEN przeznaczyła na inwestycje ponad 33 mld zł. Do 2035 roku wartość programu inwestycyjnego może sięgnąć nawet 380 mld zł. Środki mają zasilić między innymi energetykę odnawialną, modernizację sieci, źródła gazowe, biopaliwa, technologie wodorowe oraz projekty wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Tak duża skala inwestycji oznacza duży rynek dla krajowych dostawców. ORLEN wskazuje, że local content obejmuje nie tylko produkcję urządzeń, ale także technologie, kompetencje, usługi, logistykę oraz późniejsze utrzymanie infrastruktury.

Polskie firmy już uczestniczą w inwestycjach

Udział polskich firm w inwestycjach ORLENU już jest istotny. Energa Wytwarzanie w ciągu ostatnich dwóch lat zawarła z polskimi firmami około 99 proc. umów kosztowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją OZE. Z kolei ORLEN Termika w 2025 r. zawarła 95 proc. umów remontowych z podmiotami krajowymi. Wartość tych wydatków wyniosła około 500 mln zł.

Dobrym przykładem jest także elektrownia gazowo-parowa CCGT Gdańsk.

Liderem konsorcjum realizującego inwestycję jest Polimex-Mostostal, który planuje przeznaczyć około 80 proc. swoich wydatków związanych z projektem na polski rynek. Przy inwestycji ma korzystać z usług około 150 krajowych podwykonawców. Z kolei w przypadku CCGT w Grudziądzu i Ostrołęce udział komponentu krajowego wynosi około 30–40 proc.

Local content widać także w sektorze biopaliw. ORLEN kupuje surowce za około 5 mld zł rocznie od polskich rolników. Według danych przedstawionych przez koncern około 75 proc. dostaw surowców do produkcji biopaliw pochodzi z krajowego rynku. Dodatkowo 2,5 mld zł trafia do polskich podmiotów logistycznych.

W Baltic Power, czyli pierwszej polskiej morskiej farmie wiatrowej, udział local content w projekcie przekroczy 21 proc. w całym cyklu pracy farmy. Polskie firmy biorą udział m.in. w produkcji kabli, konstrukcji morskich stacji elektroenergetycznych, badaniach środowiskowych i geotechnicznych, logistyce, transporcie oraz budowie infrastruktury lądowej. To znaczący wynik, biorąc pod uwagę, że krajowy przemysł związany z tym sektorem znajduje się wciąż na wczesnym etapie rozwoju.

– Budujemy local content nie tylko dlatego, że to jest polskie, ale dlatego, że jest polskie, dobre i rozsądne cenowo. Budując doświadczenie przy dużych projektach w Polsce, nasze firmy mogą później skutecznie konkurować również za granicą – zaznaczył prezes Ireneusz Fąfara.

Od Szczecina, przez Rzeszów, po Warszawę

Czwarta edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" w Warszawie jest kolejnym spotkaniem poświęconym krajowemu komponentowi w inwestycjach. W Szczecinie, podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej, rozmawiano przede wszystkim o offshore.

W czerwcu tego roku na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyło się Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego z udziałem ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Temat local content połączono z bezpieczeństwem dostaw dla energetyki i obronności.

Równolegle ORLEN prowadzi własny cykl „Partnerzy Energii Jutra. Forum Dostawców ORLEN". Jego celem jest zwiększanie udziału polskich przedsiębiorstw w inwestycjach koncernu. Podczas spotkań przedstawiciele spółki przedstawiają potrzeby zakupowe, wymagania wobec dostawców oraz sposób przygotowania się do współpracy.

Dziś, 28 września trwa warszawskie Forum Polskich Dostawców. W trakcie wydarzenia ORLEN prowadzi praktyczny warsztat na temat współpracy i partnerstwa z Grupą. Przedsiębiorcy poznają zasady procesu zakupowego, wymagania stawiane dostawcom oraz sposoby sprawnego przygotowania firmy do partnerstwa.

Koncern publikuje także zapytania informacyjne RFI, które mają zapowiadać duże postępowania zakupowe. ORLEN wskazuje, że przewidywalny portfel inwestycji pozwala firmom inwestować w moce produkcyjne, kompetencje i certyfikacje.

eprasa.pl 4a6020da2e

W SĄDZIE

Zaczął się proces w sprawie gwałtów na nieletniej

Małgorzata Oberlan

W Sądzie Okręgowym w Toruniu rozpoczął się proces 26-letniego Tomasza D. , któremu prokuratura zarzuca czterokrotne zgwałcenie dziewczynki ze wsi. Jest córką jego znajomego, którego chętnie odwiedzał...

Tomasz D. oskarżony jest przez Prokuraturę Rejonową w Grudziądzu o czterokrotne doprowadzenie do obcowania płciowego dziewczynki mającej poniżej 15 lat - mimo jej sprzeciwów.

- Poza tym jeszcze Tomaszowi D. postawiliśmy drugi zarzut: dopuszczenia się tzw. innych czynności seksualnych wobec tej samej dziewczynki. Za ten czyn z kolei grozi kara od 2 do 15 lat pozbawienia wolności - mówi „Nowościom" Agnieszka Reniecka, prokurator rejonowa w Grudziądzu.

Krzywda tej dziewczynki, jak ustaliła Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu, działa się od grudnia 2025 do marca 2026 roku, w jednej ze wsi na terenie gminy pod Grudziądzem.

Tomasz D. ma 26 lat i jest mieszkańcem Grudziądza. W tamtym czasie utrzymywał się z prac dorywczych, nie miał żadnego majątku. Miał już za to na koncie wyrok za kradzież i kradzież z włamaniem, który usłyszał w 2025 roku. Nie został jednak skazany na więzienie, tylko prace dorywcze.

Oskarżony co jakiś czas odwiedzał swego starszego znajomego w pewnej wsi w gminie powiatu grudziądzkiego. To właśnie córką tego znajomego jest dziewczynka, która stała się ofiarą jego seksualnych zapędów.

Jak w toku śledztwa ustaliła prokuratura, Tomasz D. wobec dziewczynki dopuścił się nie tylko wspomnianych innych czynności seksualnych (to np. całowanie w usta, dotykanie w miejsca intymne), ale także czterokrotnie ją zgwałcił - wymuszając obcowanie płciowe.

W marcu tego roku mężczyzna został zatrzymany i tymczasowo aresztowany. I za kratami aresztu przebywa do dziś.

Proces będzie toczył się za zamkniętymi drzwiami, ale wyrok - jak każdy - będzie jawny.? ©℗

POMAGAMY

Ktoś je wyrzucił na Rubinkowie. Trzy piękne kociaki szukają domu

Justyna Wojciechowska-Narloch

Mają 4,5 miesiąca, są zdrowe, skore do zabawy, a boją się jedynie odkurzacza - mowa o trzech kocurkach, które pilnie potrzebują domu. Zostały uratowane po tym, jak ktoś wyrzucił ja na ulicę na Rubinkowie w Toruniu.

Z naszą redakcją skontaktowała się pani Patrycja, która od lat społecznie zajmuje się bezdomnymi kotami. Wiele razy za jej pośrednictwem nasi Czytelnicy dowiadywali się, co ludzie złego potrafią zrobić zwierzętom. I wiele razy pomagali.

Trzeci wyrzucony na ulicę miot

Teraz sprawa dotyczy osiedla Rubinkowo, gdzie już po raz kolejny ktoś nieodpowiedzialny i okrutny wyrzucił wprost na ulicę kotkę z jej młodymi. To trzecia taka historia w ostatnim czasie.

- Ktoś wychodzi z założenia, że one mają sobie po prostu poradzić. Same, wśród ludzkiej obojętności, bez jedzenia i opieki medycznej, lądują tak prosto z domu na bruku - opowiada pani Patrycja. - Jeśli nie giną pod kołami samochodów, znajdują sobie kryjówkę w pobliżu pewnego sklepu na osiedlu. I tak nasi bohaterowie są kolejnym, trzecim już miotem uratowanym, wraz z kocimi matkami, z tego miejsca. Maluchy były cztery, jeden już znalazł dom z innym kotkiem. Zostały jeszcze trzy, wszystkie to kocurki. Szukają domów, najlepiej w parach lub do towarzystwa innego kotka – nie znają innej sytuacji, bo od urodzenia są w grupie. W domu tymczasowym, w którym mieszkają obecnie, są już inne koty z tego samego miejsca – im nowych opiekunów nie udało się znaleźć.

FOT. NADESŁANE

Te piękne koty swoje już przeszły. Uratowali je dobrzy ludzie, teraz potrzebują kochających domów

Maluszki obecnie mają 4,5 miesiąca. Są zsocjalizowane, przyjazne, bardzo mądre i uważnie podpatrujące dorosłe koty. Bez problemu dają się, brać na ręce i przytulać. Chętnie śpią w łóżku z opiekunem.

Koty są też odpchlone, odrobaczone, dwukrotnie zaszczepione - do nowych domów mogą przeprowadzić się od razu, po przeprowadzonej rozmowie z nowym opiekunem.

- Nie boją się niczego, poza odkurzaczem, za to przepadają za mopami. Nie pogardzą też wędkami, piłeczkami i drapakami- najlepiej po sufit - dodaje pani Patrycja. - Białoczarne kociaki, nazwane roboczo Taco i Tede, są ze sobą mocno zżyte i raczej nie powinny być rozdzielone.

Będą wykastrowane na koszt fundacji

Jak zapewnia tymczasowa opiekunka, kocie szkraby są słodkie i obserwacja ich zabaw jest lepsza niż telewizja.

- Niestety nie prosiły się na ten świat, jak większość kociaków, których narodziny to efekt zaniedbania zabiegów sterylizacji przez opiekunów - mówi pani Patrycja. - Te malce mają zapewnione kastracje, które opłaci jedna z toruńskich prozwierzęcych fundacji. Tylko domów stałych dla nich brak. W domu tymczasowym zostać nie mogą, ze względu na liczbę kotów i zdrowie starszych kotów-rezydentów.

W sprawie adopcji kocurków - Taco, Tede i Dantego - można kontaktować się z ich tymczasową opiekunką pani Sylwią, numer telefonu - 506 453 305.©℗

RUCH DROGOWY

Długa ma być dłuższa czy krótsza? Jest program konsultacji w sprawie przebiegu tej toruńskiej ulicy

Marek Nienartowicz

Na drugą połowę października zaplanowane zostały konsultacje dotyczące zachodniego krańca ulicy Długiej w Toruniu.

Przypomnijmy, że ulica Długa była przejezdna na całej długości w sierpniu. Powstał wtedy jej kilkumetrowy łącznik u zbiegu z ulicą Św. Józefa. Rozwiązanie to funkcjonowało na czas remontu i zamknięcia dla ruchu równoległego odcinka ulicy Żwirki i Wigury.

Łącznik został zamknięty 1 września. Od tego czasu jest zastawiony barierkami.

Jeszcze zanim łącznik Długiej z ulicą Św. Józefa został otwarty, pojawiły się głosy, by było to rozwiązanie funkcjonujące na stałe. Wskazywano, że ułatwia on wyjazd z osiedla, dojazd do sklepu sieci Lidl na północnym krańcu ulicy Św. Józefa oraz jest alternatywą dla wąskiego i mocno przeciążonego skrzyżowania ulic Żwirki i Wigury/Św. Józefa.

Pojawiły się też głosy przeciwne. Wskazywano choćby, że po "uruchomieniu" na stałe łącznika Szkoła Podstawowa nr 5, w bezpośrednim sąsiedztwie, będzie otoczona z czterech stron w pełni przejezdnymi ulicami. Większy ruch w takim

FOT. AUTOR

1 września łącznik ul. Długiej z ul. Św. Józefa zamknięto

układzie może zaś zagrozić bezpieczeństwu uczniów. Przypominano, że nieprzypadkowo łącznik nie powstał kilka lat temu, przy okazji przebudowy odcinka Długiej między Szosą Chełmińską a ulicą Św. Józefa.

Wątpliwości do jego ewentualnego "uruchomienia" zgłaszano także rok temu, podczas konsultacji społecznych dotyczących układu komunikacyjnego Chełmińskiego Przedmieścia. Zwracano wówczas uwagę, że w przypadku przedłużenia Długiej do ulicy Św. Józefa przebudowane na rondo powinno zostać znajdujące się w pobliżu jej skrzyżowanie z ulicą Hurynowicz.

Te wszystkie kwestie będą do omówienia podczas konsultacji społecznych dotyczących organizacji ruchu na odcinku ulicy Długiej od ulicy Hurynowicz w kierunku ulicy Św. Józefa. Zapowiadaliśmy je w "Nowościach" kilka tygodni temu. Niedawno prezydent Paweł Gulewski podjął oficjalną decyzję o ich przeprowadzeniu.

„Ich celem jest znalezienie optymalnego i bezpiecznego rozwiązania komunikacyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem codziennego bezpieczeństwa dzieci i młodzieży dochodzących do Szkoły Podstawowej nr 5" - tak te konsultacje zapowiada Urząd Miasta Torunia.

Konsultacje zaplanowano na drugą połowę października. Zostaną przeprowadzone w dwóch formach:

- za pośrednictwem ankiety konsultacyjnej, dostępnej od 19 do 31 października - będzie ona dotyczyła ewentualnego stałego połączenia ulic Długiej i Św. Józefa, organizacji ruchu na samej ulicy Długiej oraz kwestii bezpieczeństwa pieszych w drodze do szkoły;

- w trakcie otwartego spotkania konsultacyjnego, które odbędzie się w środę, 21 października o godzinie 17.30 w Szkole Podstawowej nr 5 przy ul. Żwirki i Wigury 1 - omówione zostaną potencjalne warianty organizacji ruchu i ich wpływ na ruch.? ©℗

eprasa.pl 4a6020da2e

WYROK

ZUS oddał 66 tysięcy złotych i podniósł emeryturę

Małgorzata Oberlan

ZUS Toruń wypłacił już panu Janowi 66 tysięcy złotych za trzy lata niesłusznie uszczuplanej emerytury i podniósł świadczenie o 2 tysiące złotych miesięcznie. Krzywda spawacza została naprawiona za sprawą sądowego boju.

FOT. PEXELS/ ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Pan Jan długie lata ciężko pracował jako spawacz

Krzywda spawacza jest doświadczeniem jeszcze nawet setek tysięcy Polaków. To ci emeryci, którzy przeszli na wcześniejszą emeryturę składając wniosek przed 6 czerwca 2012 roku. Później dopiero wprowadzone w Polsce przepisy stanowiły, że takim osobom emerytury powszechne (po osiągnięciu standardowego wieku emerytalnego) były obniżane. ZUS obliczał je, uszczuplając o całą sumę wcześniej wypłaconych świadczeń. Nie trzeba tłumaczyć, jakie groszowe to były świadczenia...

Wszystko zmienił wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 4 czerwca 2024 r. (sygn. SK 140/20). Sytuację pana Jana z Torunia - również!

Pan Jan z Torunia długie lata ciężko pracował w szkodliwych warunkach - jako spawacz i elektromonter, między innymi dla Przedsiębiorstwa Robót Wiertniczych Hydropol S.A. Przeszedł na wcześniejszą emeryturę w 2009 roku.

ZUS w Toruniu wtedy uwzględnił mu staż ubezpieczeniowy wynoszący prawie 44 lata (okresów składkowych oraz nieskładkowych), a wysokość emerytury wyliczył na 1938,67 zł.

Potem pan Jan osiągnął standardowy wiek emerytalny i ZUS w Toruniu przyznał mu zwykłą emeryturę. Bardzo niską, bo uszczuploną o wcześniej wypłacone świadczenia. Tyle tylko, że to pomniejszenie emerytury nastąpiło na podstawie przepisów, które weszły w życie, gdy spawacz wiódł już żywot „wcześniejszego emerytki". Chodzi, oczywiście, o słynny artykuł 25 ust. 1b Ustawy o emeryturach i rentach z FUS. To on wprowadził w życie z początkiem 2013 roku opisywany mechanizm pomniejszania świadczeń.

Było to niezgodne z prawem i krzywdzące dla obywateli - orzekł Trybunał Konstytucyjny 4 czerwca 2024 roku. Bo przechodząc na wcześniejszą emeryturę nie mogli przewidzieć negatywnych skutków finansowych dla siebie, które wprowadzono później. Wyrok otworzył pole setkom tysięcy Polaków do walki o zwrot zabieranych tak pieniędzy i ponowne przeliczenie emerytury.

- Po tym pamiętnym orzeczeniu Trybunału, mój klient w listopadzie 2024 roku wystąpił do ZUS w Toruniu o przeliczenie mu w związku z tym emerytury. Zakład jednak odmówił. W tym momencie nie było już innej drogi niż sądowa - relacjonuje „Nowościom" adwokat Aleksandra Chołub.

Reprezentująca emeryta prawniczka najpierw sprawę skierowała do Sądu Okręgowego w Toruniu. I już ten sąd przyznał spawaczowi rację, polecając ZUS-owi przeliczyć mu emeryturę powszechną.

- Bo została ona obliczona z uwzględnieniem niekorzystnych zmian, wprowadzonych już po przejściu ubezpieczonego na wcześniejszą emeryturę. Takiej sytuacji dotyczy ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 czerwca 2024 r., który stanowił podstawę żądania - objaśnia adwokat Aleksandra Chołub.

ZUS Toruń jednak z decyzja toruńskiego sądu się nie pogodził i odwołał. Sprawa czekała na rozstrzygniecie w Sądzie Apelacyjnym w Gdańsku. Wreszcie się doczekała i skończyła pomyślnie! Gdańska Temida oddaliła apelację jako bezzasadną i wyrok stal się prawomocny.

- ZUS wypłacił już mojemu klientowi 66 tysięcy zł tytułem wyrównania emerytury od listopada 2024 roku, a jego bieżąca emerytura jest teraz wyższa co miesiąc o 2 tysiące złotych - podsumowuje adwokat Aleksandra Chołub.©℗

REKLAMA
0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA
Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?

TVP 1
Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl 4a6020da2e

OPINIE

Na dziś szansy na budowę kolejnego mostu przez Wisłę w Toruniu raczej nie widać

Marek Nienartowicz

Mostu Śródmiejskiego przez Wisłę w Toruniu nie będzie. Koncepcja budowy Mostu Zachodniego też na tę z cyklu „Mission: impossible" wygląda.

FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Mieszkańcy Małej Nieszawce tłumnie przybyli na spotkanie

Wiedział, co robi prezydent Torunia Paweł Gulewski, nie stawiając się w Małej Nieszawce na spotkanie w ramach konsultacji społecznych dotyczących budowy Mostu Zachodniego i Zachodniej Trasy Mostowej. Oj, nasłuchałby się od ludzi z tej miejscowości.

Gdyby na spotkaniu był, emocje w tłumie liczącym ponad 200 osób, z trudem mieszczącym się w sali gimnastycznej szkoły w Małej Nieszawce, jeszcze bardziej gorące by zapewne były. Nic to, że wielu z zebranych jeszcze niedawno w Toruniu mieszkało, w Toruniu pracuje, robi zakupy... Trasy mostowej biegnącej przez Małą Nieszawkę nie chcą. „Nie" - i koniec.

Co ciekawe, jeszcze niedawno także prezydent Gulewski przekonania do budowy Mostu Zachodniego w osi Szosy Okrężnej oraz Zachodniej Trasy Mostowej nie miał. Stawiał na Most Śródmiejski. Ten miałby powstać w osi ulicy Waryńskiego. Nazwa zobowiązuje - stanąłby praktycznie w centrum Torunia.

Wizję budowy Mostu Śródmiejskiego Paweł Gulewski zaczął lansować jeszcze jako kandydat na prezydenta Torunia. Nie porzucił jej po objęciu tego urzędu.

Z wypowiedzi prezydenta wynikało, że jego podwładni analizują możliwości budowy takiej przeprawy. Miałaby odciążyć ciągle nadmiernie napakowany autami most imienia marszałka Piłsudskiego. Tyle że w ostatnich miesiącach przeciw koncepcji budowy Mostu Śródmiejskiego coraz więcej głosów protestu się podnosiło. Oczywiście głównie w mediach społecznościowych. Wskazywano, że budowa śródmiejskiej trasy mostowej, spinającej ulice Waryńskiego i Łódzką, oznacza poważną ingerencję w Park Glazja, rezerwat na Kępie Bazarowej i Wydmę Rudacką. Trudno sobie wyobrazić jej wpięcie w ulice Lubicką i Traugutta.

Trasa mostowa w Małej Nieszawce: mieszkańcy są przeciw

W każdym razie prezydent Gulewski przemieścił się na zachód Torunia. Do koncepcji budowy Mostu Zachodniego, która jeszcze za rządów prezydenta Michała Zaleskiego mocniej lansowana być zaczęła. Jak mówił prezydent Gulewski, przekonały go liczby. Z analiz wynika, że Most Zachodni "zdejmie" tysiące samochodów dziennie z mostu imienia Piłsudskiego. Przeprawa w osi Szosy Okrężnej pasuje też do prezydenckiej wizji rozwoju strefy inwestycyjnej Toruń Zachód, która jest tworzona na terenach po Polchemie. Generalnie most w tym rejonie Torunia w logiczny sposób dopina od zachodu jego układ komunikacyjny, zapewniając sprawne połączenie z rozbudowywanymi trasą ekspresową S10 i autostradą A1. I rzeczywiście - wizja takiej przeprawy funkcjonowała już przed II wojną światową.

Faktem też jest, że w dokumentach planistycznych korytarz dla trasy mostowej przecinającej Małą Nieszawkę od lat był rezerwowany. Przez ostatnie lata domów i ludzi w nich mieszkających ogromnie tu jednak przybyło. Nie po to - jak mówią - wyprowadzili się z Torunia do spokojnej podmiejskiej miejscowości, by teraz Toruń ładował im się przed okna z mostową trasą. Nawet, jeśli to ma być jednojezdniowa droga typu zbiorczego. Mieszkańcy Małej Nieszawki skwapliwie z argumentu prezydenta Gulewskiego korzystają - tyle że przeciw proponowanemu obecnie przebiegowi trasy go obracają. Tysiące pojazdów, które z mostu Piłsudskiego na Most Zachodni "przerzucone" miałyby zostać, jednocześnie do Małej Nieszawki wjedzie.

Jaka jest odpowiedź władz Torunia na gromkie "nie" dochodzące z Małej Nieszawki? Dzień po spotkaniu w Małej Nieszawce prezydent Gulewski stwierdził, że z przygotowań do budowy mostu i trasy nie rezygnuje. Zlecenie dla firmy Sweco Polska, Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowe dla tej inwestycji opracowującej, trzy lata temu wydane zostało i ta dokumentacja musi powstać. Także - jak mówi prezydent - ze względów bezpieczeństwa regionu i państwa. Zapomnieć nie można, że co najmniej 3 miliony złotych za STEŚ zapłacić trzeba będzie.

Także dzień po spotkaniu w Małej Nieszawce prezydenta Gulewskiego w zabiegach o Most Zachodni wsparła Rada Miasta Torunia. Radni przyjęli jednogłośnie stanowisko, w którym podkreślono znaczenie Mostu Zachodniego dla rozwoju Torunia. Zobowiązali prezydenta do przygotowania tej inwestycji. O lokalizacji mostu i trasy w stanowisku nie napisano. Przy okazji radny i były prezydent Torunia Michał Zaleski wspominał, że przed laty także koncepcja budowy mostu imienia generał Zawackiej i Trasy Wschodniej napotykała sprzeciw. A jednak most i trasa powstały.

Sytuacja z koncepcją trasy biegnącej przez Małą Nieszawkę jednak jest inna. To problem o większej skali. Chodzi o inwestycję na terenie innego samorządu i sprzeciw praktycznie całej miejscowości. Nikt nie da państwowych czy unijnych pieniędzy na inwestycję napotykającą na taki społeczny opór. A bez tych milionów most i trasa nie powstaną. Oczywiście z "nie" dla trasy mostowej w Małej Nieszawce liczą się władze gminy Wielka Nieszawka. Sytuacja w nich jest skomplikowana. Wójt Katarzyna Streich ma liczną opozycję. Wygląda na to, że - oględnie pisząc - wybrała taktykę uników. Do tego dochodzi ciągnący się od lat problem władz gminy z klarownym przekazem w temacie mostowym. Także efektem tych niedomówień była awantura na spotkaniu konsultacyjnym w Małej Nieszawce.

Trasa pod Wisłą: szansy na budowę Mostu Zachodniego na dziś nie widać

Mieszkańcy Małej Nieszawki podkreślają, że nie są przeciw Mostowi Zachodniemu i Zachodniej Trasie Mostowej. Proponują, by trasę przerzucić dalej na zachód, w stronę Cierpic. I z dala od zamieszkanych terenów. Tylko kto trasą w takiej lokalizacji jeździć będzie? Zapewne mieszkańcy gminy Zławieś Wielka z przeciwległego brzegu Wisły. W drodze do i z S10 i A1 przez centrum Torunia przeciskać nie będą się musieli. Jak na inwestycję za setki milionów złotych, zdecydowanie za mało potencjalnych użytkowników trasy mostowej w takiej lokalizacji widać. Poza tym problemy komunikacyjne Torunia w takim wariancie nie zostaną rozwiązane.

Oczywiście nierealna jest budowa trasy mostowej w tunelu. I przejścia pod Wisłą. Takie propozycje też się pojawiają. Koszt takiej inwestycji trudno sobie wyobrazić. Pieniędzy na jego pokrycie - tym bardziej.

Mieszkańcy Małej Nieszawki nawet skraweczka pola do dyskusji o trasie mostowej w tej miejscowości nie pozostawiają. W efekcie na dziś szans na budowę kolejnego mostu przez Wisłę w Toruniu nie widać. A jego otwarcie tak pięknie z obchodami 800. rocznicy nadania mu praw miejskich, w roku 2033, mogłoby się komponować.

©℗

STRAŻ GRANICZNA

Kierowca z Azerbejdżanu pomógł Pakistańczykom dostać się do Polski

Małgorzata Oberlan

Funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali w maju tego roku w powiecie grudziądzkim kuriera i nielegalnych migrantów. Prokuratura Okręgowa w Toruniu poinformowała o akcie oskarżenia w tej sprawie.

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Olsztynie, zatrzymali wtedy w powiecie grudziądzkim samochód na polskich tablicach rejestracyjnych. W aucie oprócz kuriera było 5 Pakistańczyków. Cudzoziemcy przekroczyli granicę z Litwy do Polski. Obywatele Pakistanu nie posiadali dokumentów uprawniających do wjazdu oraz pobytu w Polsce.

Zatrzymanych cudzoziemców, w ramach readmisji, przekazano stronie litewskiej. Natomiast kuriera, funkcjonariusze Straży Granicznej, doprowadzili do Prokuratury Rejonowej w Grudziądzu. Usłyszał zarzuty organizowania cudzoziemcom przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Wobec 31-letniego przewoźnika zastosowano areszt.

- W toku śledztwa ustalono, że oskarżony Ali A. z Azerbejdżanu był zatrudniony jako kierowca w firmie Uber i Bolt. Pewnego dnia, od nieustalonego mężczyzny otrzymał propozycję przewiezienia grupy osób. Zlecenie miało być odpłatne i w pełni legalne. Oskarżony podjął „pracę". Wynajął do tego celu pojazd marki Toyota Prius, a następnie został dodany do specjalnej zamkniętej grupy na komunikatorze Whatsapp, gdzie otrzymywał instrukcje dotyczące przewozu - relacjonuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Ali A. udał się w kierunku granicy litewskiej, w dokładnie ustalone miejsce, oznaczone na mapie internetowej tzw. „pinezką", skąd odebrał 5 obcokrajowców - obywateli Pakistanu. Stamtąd jechał w kierunku Rzeczypospolitej Polskiej, pokonując kilka województw, w tym kujawsko-pomorskie, gdzie został zatrzymany.

- Ali A. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia - kończy prokurator Izabela Oliver.

Akt oskarżenia Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu skierowała do Sądu Rejonowego w tym mieście.

©℗

eprasa.pl 4a6020da2e

POLICJA

Dzielnicowy, który łapie przestępców po służbie

Małgorzata Oberlan

15 lat służby, pięć jako dzielnicowy. Sławomir Otto zna rejon. A przestępców łapie również po służbie.

Sławomir Otto jest jednym z dzielnicowych w Komisariacie Policji Dobrzejewice (gmina Obrowo). 22 września w wolnym czasie przebywał w Osieku n. Wisłą. Przy okazji był to jego rejon służbowy, który dobrze zna, kojarzy także wiele osób, które w tej okolicy przebywają.

- W pewnym momencie policjant zauważył 30-latka, który był poszukiwany dwoma listami gończym. Dzielnicowy wiedział, że ten mężczyzna ukrywał się, by nie ponieść konsekwencji za popełniane w przeszłości kradzieże w sklepach. Dzielnicowy zadzwonił więc do dyżurnego z prośbą o wsparcie - relacjonuje Dominika Bocian, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Toruniu.

Sławomir Otto razem z przybyłymi na miejsce policjantami ruszył w kierunku poszukiwanego. Ten, kiedy rozpoznał mundurowych, zaczął uciekać. Został jednak przez nich szybko obezwładniony i zatrzymany. Teraz odbywa zasądzoną karę pozbawienia wolności.

Sławomir Otto to skromny człowiek, choć bardzo doświadczony i oddany pracy. - Na służbie jestem od 15 lat. Od lat pięciu natomiast jestem dzielnicowym - opowiada „Nowościom".

Kojarzenie faktów i reagowanie także w tak zwanych godzinach wolnych uważa za naturalne. Bo policjantem nagle nie przestaje się być. A dobry dzielnicowy po pierwsze ma dbać o bezpieczeństwo i spokój na swoim terenie.

- Lubię swoją pracę, ludzi i ten rejon. Bycie dzielnicowym to zajęcie uniwersalne, dające dużo satysfakcji i pole do samorozwoju - podkreśla Sławomir Otto. - Bo zakres i rodzaj spraw, którymi przychodzi się zajmować, jest ogromny. Człowiek ciągle się czego uczy...

Mieszkańcy od dzielnicowych mają prawo oczekiwać pomocy w takich sprawach jak konflikty sąsiedzkie, problemy rodzinne, przemoc domowa, demoralizacja nieletnich, strzeżenie dobytku. To dzielnicowi także służą najczęściej podstawowym poradnictwem prawnym i pomagają pierwsi ofiarom przestępstw.

Zdarzają się też co jakiś czas „zadania specjalne". Jednym z takich w przeszłości było dla Sławomira Otto wezwanie z Czernikowa, od kobieta, która bała się „węża w ogrodzie".

Okazało się, że gad to nieszkodliwy zaskroniec. To było lato 2023 roku. Zwierzę budziło tak wielki strach u zgłaszającej, że policjanci postanowili zabrać go z ogrodu.

Dzielnicowy złapał gada, w taki sposób, by nie stała mu się krzywda i umieścił go w pudełku. Następnie zwierzę wypuścił w bezpiecznym dla niego miejscu.

- Takie historie się pamięta - komentuje z uśmiechem dzielnicowy Otto.? ©℗

FOT. KMP TORUŃ

Sławomir Otto łapie też czasami zaskrońce

SPORT I REKREACJA

4. Bieg Dla Jaj w Bydgoszczy! Całe rodziny pobiegną w słusznej sprawie

Marcin Kozłowski

Nowości-Dziennik Toruński, Express Bydgoski i Gazeta Pomorska w niedzielę, 8 listopada zorganizują już po raz czwarty akcję profilaktyczną pod hasłem Bieg Dla Jaj. Już zapisało się 300 osób.

FOT. AUTOR TOMASZ CZACHOROWSKI

Bieg Dla Jaj z roku na roku cieszy się coraz większym zainteresowaniem

Wydarzenie wpisuje się w ideę międzynarodowej akcji społecznej, której celem jest promocja profilaktyki raka jąder i prostaty. Kulminacja tej inicjatywy ma miejsce w listopadzie, a jej symbolem są wąsy, które organizatorzy przygotowali dla każdego uczestnika 4. Biegu Dla Jaj.

Impreza jest częścią szerszej akcji profilaktycznej prowadzonej od lat przez trzy kujawsko-pomorskie redakcje Polska Press Grupy - Expressu Bydgoskiego, Gazety Pomorskiej i Nowości-Dziennika Toruńskiego, a poświęconej problematyce męskich nowotworów i ich leczenia. Kampania ma na celu budowanie świadomości istoty badań profilaktycznych wśród panów. Przez cały listopad, na łamach dzienników, publikowane będą teksty poświęcone tej tematyce. W serwisach naszych tytułów będzie można natomiast posłuchać podcastów z ekspertami na temat profilaktyki, badań i leczenia tych przypadłości.

8 listopada w 4. Biegu Dla Jaj wystartują całe rodziny. Impreza rozpocznie się o godz. 11 od oficjalnego otwarcia, a później uczestnicy będą rywalizować na trzech dystansach. W biegu głównym na 5 km (start o godz. 13) mogą wystąpić tylko osoby pełnoletnie, w marszobiegu (g. 11.30) dorośli oraz młodzież 10+. Organizatorzy nie zapomnieli też o dzieciach. Adepci sportu w wieku 6-9 lat będą uczestniczyć w biegu juniorów na 400 m (g. 14.15).

W 4. Biegu Dla Jaj może uczestniczyć aż 1400 osób. Zapisywać się można do 5 listopada, ale warto się pospieszyć bo impreza z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem - na liście startowej są już nazwiska 300 biegaczy..

Zapraszamy też do zapisów na biegowy newsletter (szczegóły i zapisy na stronie nowosci.com.pl/biegdlajaj), aby być na bieżąco z aktualnościami. Niebawem znajda się tam również informacje o trasie oraz przewodnik biegowy.

Trasy biegów opracowano we współpracy z Kujawsko-Pomorskim Związkiem Lekkiej Atletyki, a partnerem merytorycznym wydarzenia jest Centrum Onkologii im. F. Łukaszczyka w Bydgoszczy. Ambasadorem akcji po raz kolejny został Błażej Brzeziński, reprezentant Polski i instruktor lekkoatletyki.

Organizatorami 4. Biegu Dla Ja są Express Bydgoski, Gazeta Pomorska i Nowości-Dziennik Toruński.

REKLAMA
0311576214

SPONSOR STRATEGICZNY
Enea

PARTNERZY GŁÓWNI
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981
Bank Pekao
Aspargin®

PARTNER BIURA ZAWODÓW
BYDGOSZCZ CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING

PARTNERZY
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ
DPV logistic
pesa
Metalkas
VELOMANIA SKLEP ROWEROWY
nirvel
MM NEUPACK
WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARKI WSG
z serca Kujaw drobex Zawsze świeże, smaczne i zdrowe produkty drobiowe!
AMS PERFEKT SERWIS
PGZ
Belma
INTERPADEL
Diagnostyka+
JURAPARK SOLEC
bppt Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny
gran

PARTNERZY MERYTORYCZNI
CENTRUM ONKOLOGII im. prof. F. Łukaszczyka w Bydgoszczy

PARTNER MOTORYZACYJNY
XPENG PLICHTA

BLUE MED
Domitech
BOSCH
INTER GROUP
Dr Materac
Biedronka Codziennie niskie ceny
BSW BYDGOSKA SZKOŁA WYŻSZA
NFZ

PATRONI MEDIALNI
TVP 3 BYDGOSZCZ
Radio ESKA
TVP info

ZAPROSZENIE

Dziesięć dni piernikowych atrakcji w Toruniu

Joanna Maciejewska

Tegoroczna edycja Festiwalu Piernika będzie wyjątkowa - aż przez 10 dni w Toruniu unosić się będzie korzenny aromat. Święto pachnącego symbolu miasta, to całe bogactwo wydarzeń - m. in. warsztatów, pokazów i atrakcji, także dla rodzin.

To będzie rekordowo długi Festiwal Piernika. Potrwa aż 10 dni - od 2 do 11 października 2026. Na mieszkańców i turystów, którzy odwiedzą w tym czasie Toruń, czekać będzie cała gama piernikowych atrakcji.

Sercem piernikowych wydarzeń będzie Rynek Staromiejski. To tu staną klimatyczne drewniane domki, w których swoje wyroby zaprezentują znane toruńskie marki i lokalni rzemieślnicy. Nie zabraknie degustacji różnorodnych piernikowych wyrobów.

Toruński ratusz informuje, że w stanie tam także specjalny festiwalowy namiot, który będzie miejscem wielu wydarzeń skierowanych do dzieci i dorosłych. To tu odbywać się będą:
-warsztaty i pokazy dekorowania pierników,
- interaktywne widowiska oparte na toruńskich legendach,
- warsztaty plastyczne i tworzenie pamiątkowych pocztówek festiwalowych,
- spektakle teatrzykowe dla najmłodszych.

Szczególnie zachęcamy do udziału w bezpłatnych wydarzeniach przybliżających historię toruńskiego rzemiosła: rodzinnej grze miejskiej „Misja Piernik", spacerze z przewodnikiem „Śladami Kultury Toruńskiego Piernika" - zachęca Urząd Miasta Torunia.

Na grę miejską „Misja Piernik" można wybrać się w sobotę 10 października 2026. Trwać będzie od godz. 13 do 15. Organizatorem wydarzenia jest Muzeum Toruńskiego Piernika. Gra poprowadzi uczestników przez najważniejsze miejsca związane z historią i tradycją toruńskiego piernikarstwa. Liczba miejsc jest ograniczona, w grze udział może wziąć 50 osób. Obowiązują zapisy na stronie Festiwalu Piernika.

FOT. GRZEGOZR OLKOWSKI

Tak było na otwarciu Festiwalu Piernika w 2025 roku

Festiwalowe wydarzenia w różnych miejscach Torunia W festiwalowe wydarzenia włączyli się lokalni przedsiębiorcy, instytucje i muzea, dzięki czemu program Festiwalu Piernika 2026 jest bardzo bogaty. To między innymi: koncerty, piernikowe warsztaty, spotkania, słodkie degustacje, zwiedzanie Torunia z przewodnikiem czy konkursy z nagrodami. W niektórych punktach na uczestników festiwalu czekać będą także oferty specjalnie i zniżki.

Warto dodać, że Fabryka Kopernik szykuje limitowaną edycję pierników, która dostępna będzie wyłącznie w czasie trwania festiwalu i tylko w sklepach fabrycznych. Sklepy Kopernik zaplanowały m. in. także grę miejską i piernikowe koło fortuny.

Atrakcji nie zabraknie chociażby w Muzeum Toruńskiego Piernika, które zaprezentuje literaturę dziecięcą na temat pierników i zaprosi rodziny do wspólnej piernikowej zabawy. Nie zabraknie też degustacji i muzealnego konkursu pn. „Piernikowi poszukiwacze na tropie".

Piekarnia Starotoruńska przy ul. Franciszkańskiej zaprasza m. in. na warsztaty piernikarskie, zwiedzanie w przewodnikiem, zwiedzanie miasta szlakiem toruńskich legend. Zaplanowali także premierę Pierników Starotoruńskich inspirowanych XIX-wieczną „Baśnią o toruńskim pierniku".

Galeria Copernicus też będzie pachniała piernikami Święto Piernika zagości także poza zabytkowym centrum Torunia. W piątek i sobotę, 2 i 3 października, w godzinach 11-18 w Centrum Handlowym Galeria Copernicus działać będą edukacyjne stoiska Fortu IV oraz Toruńskiej Piernikarni Mistrza Bogumiła. Na odwiedzających czekają ciekawostki historyczne, tajniki tradycyjnych receptur oraz animatorzy w strojach z epoki - dodaje Urząd Miasta Torunia.

Szczegółowy harmonogram Festiwalu Piernika, a także informacje o biletach i rezerwacjach, dostępne są na specjalnej stronie poświęconej wydarzeniu - festiwalpiernika.pl

©℗

TV TORUŃ

28 WRZEŚNIA

10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
10:20 Potencjał gospodarczy regionu (13)
10:25 Harmonijka Bridge 2026
10:40 Bulwar sztuki- wrzesień (2)
11:25 Dożynki Wojewódzkie 2026
11:45 Ćw. rekr. Ewa Kędzierska (3)
12:00 Powtórka programu
14:00 Oferty TV Toruń
15:00 Hokej: KH Energa- STS Sanok-Sokił
16:45 Nasze Sprawy- MSM
17:00 Bulwar sztuki- wrzesień (2)
17:45 Aktualności Toruńskie
18:05 Pogoda dla Torunia
18:10 Rozmowa dnia
18:25 Serwis sportowy
18:30 Magazyn Kujawsko-Pomorski
18:50 Potencjał gospodarczy regionu (13)
18:55 Świat na wyciągnięcie ręki- Jakubowe wędrowanie
19:20 Ekopiknik w zajezdni MZK
19:30 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza- Maciej Cuske
20:00 Aktualności Toruńskie
20:20 Pogoda dla Torunia
20:25 Rozmowa dnia
20:40 Serwis sportowy
20:45 Harmonijka Bridge 2026
21:00 Bulwar sztuki- wrzesień (2)
21:45 Aktualności Toruńskie
22:05 Pogoda dla Torunia
22:10 Rozmowa dnia
22:25 Serwis sportowy
22:35 Hokej: KH Energa- STS Sanok-Sokół

FOT. TV TORUŃ

Jacek Yerka wraca do miasta dzieciństwa

Jacek Yerka wraca do Torunia – miasta swojego dzieciństwa i miejsca, które przez lata pozostawało ważnym źródłem jego artystycznych inspiracji. Powstaje film „Być jak Yerka" w reżyserii Ryszarda Kruka.

Nie będzie to jednak klasyczny portret malarza. Twórcy chcą pokazać jego świat oczami samego artysty – poprzez miejsca, wspomnienia i obrazy. Więcej o produkcji, która powstaje przy udziale Kujawsko-Pomorskiego Funduszu Filmowego powiemy w magazynie „Potencjał Gospodarczy Województwa".

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40
Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

eprasa.pl 4a6020da2e

POLITYKA

Stary dobry serial „Bonanza", czyli jak nie wyglądał Dziki Zachód

„Bonanza", popularny w latach 60. i 70. westernowy teletasiemiec, to wzorcowy przykład amerykańskiej polityki historycznej. Pierwszy odcinek stacja NBC wypuściła na ekrany 12 września 1959 r., ostatni 16 stycznia 1973 r.

Mariusz Grabowski

Serial trafił do telewizji całego świata, nawet za Żelazną Kurtyną wszyscy chcieli być szlachetnymi kowbojami z Ponderosy.

Gdy sięgnie się do opracowań historycznych widać, że kowboj, czyli pasterz krów, był z reguły niewykształconym prostakiem, często zwykłym łobuzem i kryminalistą, który nigdzie nie ruszał się bez broni.

Wybielanie dziejów

Mało to atrakcyjne, zatem szybko zaczęto mitologizować nie tylko kowbojów, ale cały tzw. Dziki Zachód. Stąd westerny – opowieści o konflikcie na styku cywilizacji z naturą. Tę pierwszą symbolizował nowy ład – stróże prawa, porządne miasteczka i ich mieszkańcy, użyźniona gleba i parowa kolej. Tę drugą – bezkres prerii, przemierzające ją stada bizonów, wyjęci spod prawa rabusie, brawurowi kowboje oraz nieuchwytne i niebezpieczne dzikusy w pióropuszach.

Do tego dochodzi cały westernowy sztafaż: szeryfowie w białych kapeluszach, pojedynki rewolwerowców, poker i powabne ślicznotki w saloonach, ponadto napady na dyliżanse i amerykańska kawaleria, która zawsze przybywa na czas.

Kowboj w pełnej krasie

„Kowboj raczej nie wyglądał jak Clint Eastwood czy John Wayne – pisze Anna Pisarska w tekście „Z życia Dzikiego Zachodu – praca i nuda". „Tak, kowboj to pastuch. Właściwie z wyglądu przypominał menela. Jego umięśniona wersja, piękne zęby, słuszny wzrost, nienaganna postawa to mit wykreowany w Hollywood. Kowboj do dentysty nie chodził, a zęby miał pożółkłe od żucia tytoniu. A w filmach im gorszy charakter, tym brzydsze zęby. I odwrotnie".

Dodajmy do tego, że z badań nad Dzikim Zachodem, tym rzeczywistym wynika, że średni wzrost kowboja w poł. XIX w. wynosił ok. 1,60 m, a waga 50-55 kg. Często kowboje chorowali na gruźlicę, mieli dolegliwości żołądkowe, bo źle się odżywiali, mieli choroby weneryczne, grzybicę stóp i liczne pasożyty. „Rzadko się myli, ich owłosienie było zapuszczone, mieli długie wąsy, nierzadko brody. No i wszy. Do tego ubranie przesiąknięte odorem krowiego łajna i potu".

FOT. CC

Czy zatem „Bonanza" to przeniesiony na ekrany telewizorów mit? Tak, i to w najlepszym, landszaftowym wydaniu

Ojciec, prać?

Czy zatem „Bonanza" to przeniesiony na ekrany telewizorów mit? Tak, i to w najlepszym, landszaftowym wydaniu. Akcja 430 godzinnych odcinków dzieje się tuż po wojnie secesyjnej na ranchu Bena Cartwrighta Ponderosa, położonym w stanie Nevada nad jeziorem Tahoe niedaleko Virginia City. Każdy z jego trzech synów (lalusiowany Adam, nieco pulchnawy Hoss i kędziaty Mały Joe) miał inną matkę, ale wszystkie zmarły, a wychowaniem synów musiał się zająć samotny ojciec.

Przez kilkaset odcinków mężczyźni (wszyscy z nieskazitelnymi kryształowym uzębieniem i bez wstydliwych chorób) mają liczne przygody i napotykają wiele problemów, które dzielnie przezwyciężają. Galopują, ile wlezie, z ust nie schodzą im wzniosłe słowa, ale potrafią też dać po pysku. W swym postępowaniu kierują się rzecz jasna niezłomnymi zasadami moralnymi, hołdując tradycyjnym wartościom: rodzinie, własności, wolności braterskiej, oraz purytańskiej uczciwości.

Tzw. kwestia indiańska

Z tymi wartościami sławionymi w „Bonanzie" było na Dzikim Zachodzie podobnie jak z samymi kowbojami. Widać to najlepiej na przykładzie kwestii indiańskiej. Nie było żadnego braterstwa między Winnetou i Old Shatterhandem.

Większość rdzennych Amerykanów zmarła wskutek sprowadzonych przez Europejczyków chorób. Ci, którzy przetrwali, znaleźli się w trudnej sytuacji i w większości osadzani byli w rezerwatach.

W krótkim czasie zdziesiątkować ich miały nieświadomie przywleczone przez Europejczyków choroby, załamanie tradycyjnych więzi społecznych i sposobów gospodarowania. Charles C. Mann w książce „1491: Ameryka przed Kolumbem" dowodzi, że wskutek pandemii umrzeć mogło nawet 95 proc. tubylczej ludności obu Ameryk.

Realia życia kowbojów były bardziej niż ciężkie. „Mężczyźni nie przesiadywali całymi dniami w saloonach, bo na ranczo było dużo roboty, ich życie nie koncentrowało się na pościgach i ulicznych walkach. Prostytutki nie umilały im życia w saloonach. Zresztą prostytutki zawsze spotykały się z ostracyzmem" – dodaje Pisarska.

Idylla w Ponderosie

Na pomysł serialowej laurki wpadli producenci Republic Pictures, w 1967 r. wchłoniętej przez Paramount Televison). Chodziło o realizację telewizyjnej familijnej sagi, która miała gromadzić przed ekranami wszystkie pokolenia i jak ognia unikać tzw. trudnych spraw, zarówno tych historycznych jak i światopoglądowych. Stąd większość pokazanych w serialu dram to obyczajówka.

Już w pierwszym odcinku „A Rose for Lotta" przebiegły magnat górniczy wynajmuje aktorkę Lottę Crabtree, by zwabiła i porwała Małego Joe w celu wymuszenia na Benie Cartwright'cie praw do wycinki lasów. W drugim „Death on Sun Mountain", mordowani są właściciele rancz, a bydło kradzione, w trzecim, „The Newcomers", Ben z synami rozprawiają się z wrogiem rodziny Blake'm McCallem, który w przeszłości został już raz przepędzony z Ponderosy za zabijanie bydła.

Scenariusze wszystkich odcinków wyszły spod pióra jednego człowieka – Davida Dortorta. Reżyserzy się zmieniali, a on trwał na posterunku jak moralne fundamenty Panderosy. Chwytliwy motyw muzyczny do serialu skomponowali Ray Evans i Jay Livingston.

Świat w technikolorze

„Bonanza" była serialem dość kosztownym. Budżet wynosił od 1000 do 1500 dolarów na jeden odcinek, co na przełomie lat 50. i 60. czyniło z niego najdroższy serial telewizyjny w cotygodniowej produkcji.

Co więcej, serial był kolorowy – w Stanach oficjalnie uruchomiono kolorową telewizję już w 1950 r. Według plotki, którą przywołuje Charles Bramesco w „Colours of Film" powód ukolorowienia serialu był prozaiczny: spółką macierzystą NBC była firma RCA, która w tamtym czasie próbowała masowo sprzedawać swoje nowe, pionierskie telewizory kolorowe. Żywe barwy krajobrazów Nevady i rancza Ponderosa stanowiły idealną reklamę tej technologii.

Oszczędzano na czym innym. W scenach akcji regularnie wklejano gotowe ujęcia kaskaderskie i krajobrazowe z archiwów (tzw. stock footage), a Cartwright'owie przez całe 14 sezonów paradują w tych samych ciuchach.

Odwrócenie wartości

I paradowaliby dalej, gdyby nie śmierć grającego Hossa Dana Blockera w 1972 r. Serial przerwano i mimo późniejszych prób reaktywacji „Bonanza" w sposób naturalny wyzionęła ducha.

Zmieniły się też westernowe mody. Pojawił się tzw. Revisionist Western, czyli antywestern, który kwestionował mity narosłe w klasycznym gatunku. Przełomowa była „Dzika banda" Sama Peckinpaha z 1969 r., który pokazał w niej schyłek epoki rewolwerowców pełen brutalności i braku wyraźnego podziału na dobro i zło.

Równie popularna stałą się włoska odmiana filmu kowbojskiego, nazywana potocznie spaghetti westernami. One także obalały mit sielskiego amerykańskiego pogranicza i forsowały nowy typ bohaterów – najemników bądź rewolwerowców bez skrupułów moralnych. Najlepszym przykładem jest „Dobry, zły i brzydki" Sergia Leone z 1966 r.

W kapeluszu czy bez

„Bonanza" żyje do dziś na zasadzie sentymentu. Serial wciąż można oglądać w telewizjach całego świata, także w polskich. Fani wracają do przygód rodziny Cartwrightów z tęsknoty za prostotą, klarownym podziałem na dobrych i złych oraz ze względu na kultową czołówkę z płonącą mapą. Ponoć wymyślił ją Bert Glennon, autor zdjęć do pierwszych odcinków.

Serial był nieodłącznym elementem pokoleniowej edukacji. Daniel Wyszogrodzki, autor wspomnieniowej książki „Plac Leńskiego" pisze: „Oglądaliśmy razem wszystkie odcinki – Ba, Dziadek i ja, w każdą niedzielę. Przynajmniej wiedziałem, że mogę spokojnie oczekiwać na szczęśliwe zakończenie (...) Poza tym mieli konie. Największe wrażenie robił na mnie Joe, najmłodszy z synów. Może dlatego, że był mi najbliższy wiekiem? Wspaniale jeździł konno, strzelał z rewolweru i umiał się bić na pięści. A do tego pięknie wyglądał – w kapeluszu czy bez".

eprasa.pl 4a6020da2e

PROBLEM

Polska ma zasoby wodne jak Nigeria. Od ponad dekady mamy suszę

- Problemy z poborem i dostawami wody w gminach będą nam prawdopodobnie towarzyszyć co roku - mówi dr inż. Dorota Pierri, hydrogeolog z Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

Piotr Samolewicz

Tego lata na Podkarpaciu w co najmniej dwóch gminach dowożono mieszkańcom wodę z powodu albo wyschniętego ujęcia wody albo niewydolności wodociągów. Wiele gmin apelowało o ograniczenie zużycia wody. 20 lipca woda w dolnym biegu Sanu spadła do najniższego poziomu 89 cm, z tego powodu wodociągi odcięły ją zakładom przemysłowym. Czym pani tłumaczy tę sytuację?

Suszą. W mojej dziedzinie nauki mówimy o dwóch rodzajach suszy: hydrologicznej, dotyczącej wody powierzchniowej i hydrogeologicznej, dotyczącej wody podziemnej. Tę pierwszą można obserwować, druga jest niewidoczna. Przez 10 lat mówiliśmy w Polsce o suszy hydrologicznej, a od jakiegoś czasu do mediów przedostało się sformułowanie o suszy hydrogeologicznej. Etap braku wody w rzekach, np. Wiśle, już przeszliśmy, społeczeństwo przyzwyczaiło się do niego, tymczasem najbardziej ubywa wody pod ziemią. Odpowiadając na pana pytanie, mamy permanentną, wieloletnią, od ponad dekady suszę hydrologiczną, która z czasem przerodziła się w hydrogeologiczną.

Problemy z poborem i dostawami wody w gminach będą nam prawdopodobnie towarzyszyć co roku. Problemy wodociągów można podzielić na dwa rodzaje. Po pierwsze, tej wody jest faktycznie mniej w warstwie wodonośnej i jej zwierciadło opada coraz niżej. Aby spróbować to sobie wyobrazić, trzeba przywołać obraz ubywającej wody w jeziorze albo w rzece. Jeśli San spadł do 89 cm, to proporcjonalnie słup wody w warstwie też się obniżył, czyli wody jest mniej. Jej zwierciadło zalega jeszcze głębiej niż dotychczas. To przekłada się na gorszą jakość wody. Wyjaśnię to na banalnym przykładzie. Jeśli sok malinowy rozpuścimy w dużej butelce wody i w małej szklance, to w pierwszym przypadku nie dostrzeżemy zmiany koloru i smaku, natomiast w drugim woda stanie się radykalnie słodka i czerwona. To obrazuje proces zatężania się substancji. Im mniej wody, czy to w warstwie wodonośnej, czy w ujęciu, czy w zlewni, to tym więcej zostaje w niej soli. Dzieje się tak, bo woda podziemna nie jest destylowana; w niektórych przypadkach jest naturalnie mineralna, a nawet gazowana. Im mniej wody, przy tej samej ilość soli, tym gorsza jej jakość, w konsekwencji czego będziemy płacić więcej za jej uzdatnianie. Wodociągi w szczytowych momentach podaży wody, gdy mają jej fizycznie mniej, a na domiar złego, gdy jest ona gorszej jakości, muszą apelować o jej niemarnowanie. Problem dotyczy całej Polski.

FOT. ARCHIWUM

Dorota Pierri: „Mamy permanentną suszę hydrologiczną, która z czasem przerodziła się w hydrogeologiczną"

Dlaczego stan wód podziemnych w Polsce jest niski? W jednym z wywiadów przyrównała pani naszą sytuację do sytuacji w Nigerii.

Nasze zasoby wodne są porównywalne do nigeryjskich. To medialnie brzmi świetnie, natomiast porównując Polskę do kraju afrykańskiego czy z południa Europy, musimy patrzeć również na jej dostępność i zasoby odnawialne. U nas dostępność wody jest trochę większa, i nie jest jeszcze tak droga, choć czasem w moim środowisku zawodowym mówi się, że gdyby woda była dużo droższa, to bardziej byśmy ją szanowali.

Susza zaszła tak daleko, gdyż zmienił się obieg wody w przyrodzie. Od dziecka byliśmy uczeni, że woda paruje, zamienia się w chmurę, po kondensacji dochodzi do opadów atmosferycznych, w zależności od pory roku spada deszcz albo śnieg i albo częściowo wsiąka w grunt, albo spływa do morza, albo paruje i cykl się zamyka. Natomiast teraz zabetonowaliśmy powierzchnię Ziemi, stworzyliśmy liczne strefy nieprzepuszczające wodę, czego najlepszym przykładem są miasta. Uniemożliwienie pochodzącej z opadu atmosferycznego wodzie swobodnej infiltracji, czyli wsiąkania, skutkuje tym, że ona ginie i nigdy nie zasila środowiska podziemnego. W ten sposób zasoby wodne nigdy się nie odbudują.

Tymczasem wody podziemne są jedynym złożem geologicznym, które ma możliwość odbudowania swoich zasobów. Dlatego możemy liczyć na to, że przy rozsądnej gospodarce wodnej odbudujemy zasób wody. Nie odbudujemy go wtedy, gdy będziemy zatrzymywać proces infiltracji wody, jej wsiąkania w płytkie warstwy wodonośne położone tuż poniżej powierzchni terenu. W strefach zurbanizowanych woda nie wsiąka, tylko od razu spływa do kanalizacji, a jeśli nawet spłynie do rzeki, to tworzą się powodzie natychmiastowe. Gdy woda trafia do koryta rzeki, to bardzo szybko nim przepływa, ale nie meandruje zakolami i nie nasyca środowiska, także podziemnego w cenną wodę. Podsumowując, albo mamy przesuszony grunt, albo powodzie.

Jak radzić sobie z suszą?

Indywidualne oszczędzanie wody (m.in. zakręcanie kurka podczas mycia zębów) dawało w latach 90. dobre wyniki i przedostało się do społecznej świadomości. Polacy myślą ekologicznie. Natomiast teraz trzeba apelować o to, by gospodarka zaczęła rozsądnie zarządzać zasobem wodnym. Nie szanujemy wody w rozumieniu całej gospodarki. Indywidualnie tak. Ale, ile ja jestem w stanie zaoszczędzić jako mieszkanka Krakowa, a ile gdy zarządzam trzema elektrowniami i jeszcze chcę rozwinąć pięć kopalni odkrywkowych? Oczywiście w tym drugim przypadku nieporównywalnie więcej. Dbanie o mądre zarządzanie wodą musi przejść do przemysłu i powoli tak się dzieje, bo firmy tracą nie oszczędzając wody. Wszelako trudno znaleźć złoty środek. Bo jeśli odejdziemy od górnictwa, czemu kibicuję, to czekają nas elektrownie jądrowe, które do chłodzenia reaktorów potrzebują jeszcze więcej wody.

Większość ujęć wody na Podkarpaciu jest powierzchniowych. Usłyszałem od samorządowców, że procedury wybudowania podziemnych ujęć są tak długie i drogie, że nie podejmują się tego. Czy pani się z tym zgadza? Czy ujęcia głębinowe uratowałyby sytuację?

Takie ujęcia w sytuacji małych miejscowości są dużo pewniejszym źródłem wody niż powierzchniowe. Natomiast duże aglomeracje muszą opierać się na ujęciach powierzchniowych. Wód podziemnych nie ma aż tyle, by mogły zabezpieczyć potrzeby mieszkańców Warszawy, Krakowa czy Wrocławia. Im mniejsza miejscowość, tym dużo większym i pewniejszym źródłem wody pitnej są wody podziemne. W dobie zmian pogodowych susza hydrologiczna będzie szybciej postępować niż hydrogeologiczna. Jeśli na powierzchni w zbiorniku ubędzie 5 metrów, to zwierciadło wody pod ziemią obniży się o pół metra, o metr. To jest inna skala problemów. Wody powierzchniowe ulegają też łatwo zanieczyszczeniu, co ociera się o tematykę bezpieczeństwa mieszkańców. Bardzo łatwo zanieczyścić rzekę czy też zbiornik. Dużo trudniej jest zanieczyścić wody podziemne, bo trzeba by zanieczyścić całą warstwę wodonośną, chyba że ktoś coś wleje do samej studni, do ujęcia. Są to miejsca monitorowane, zamknięte i nie jest łatwo je sforsować. Gdyby jednak doszło do za-

eprasa.pl 4a6020da2e

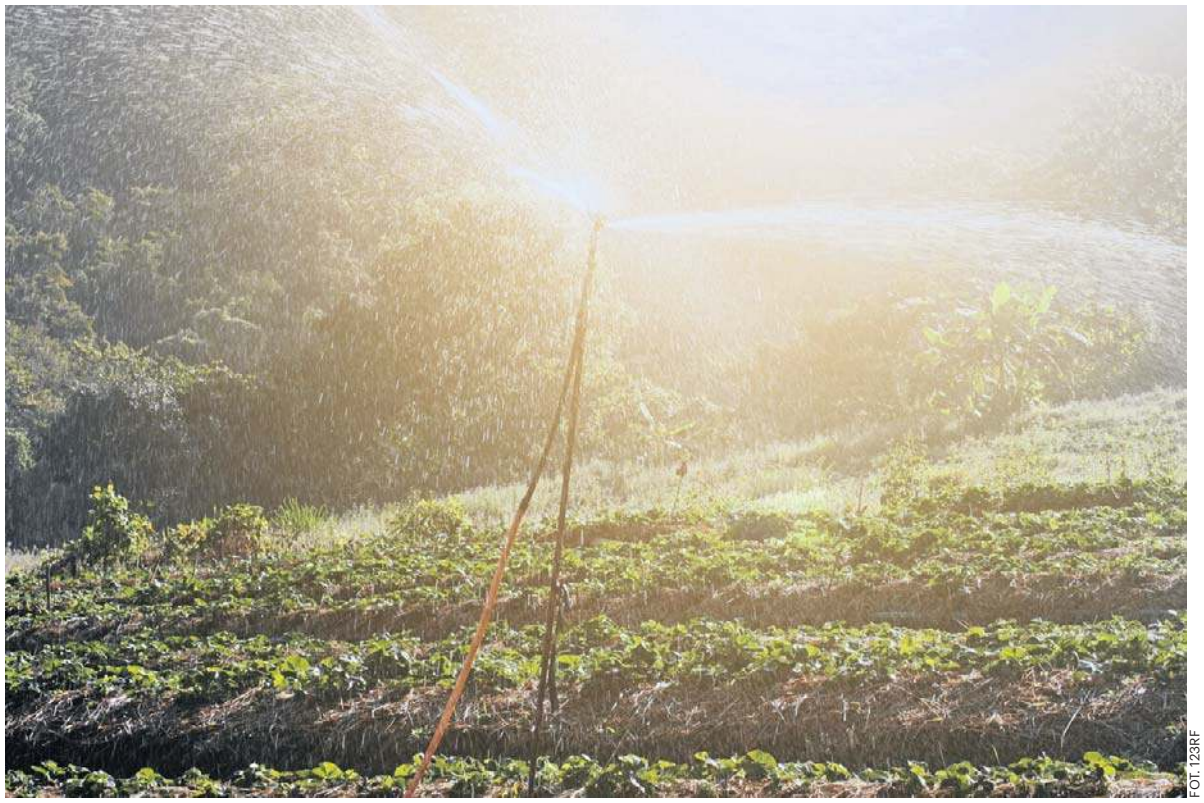

FOT. 123RF

Dorota Pierri: Odchodzi się od deszczownic, które prowadzą wodę najpierw do góry, później opada ona jak deszcz na roślinę. Moment wystrzelenia wody w powietrze sprawia, że połowa z niej paruje i ucieka

nieczyszczenia warstwy wodonośnej, to dużo trudniej wykryć takie zanieczyszczenie, a później je oczyścić. Często jest to niemożliwe. Trzeba czekać, aż woda naturalnie się wypłucze z toksyn. O ile wody powierzchniowe są podatne na skażenie, to łatwo je oczyścić, nawet gdybyśmy nic nie robili, to wystarczy poczekać, aż wypłyną one do Bałtyku i same się rozcieńczą. Kończąc odpowiedź, jeśli urzędnicy twierdzą, że obligatoryjne dokumenty obowiązujące wszystkich w Polsce tak samo stanowią przeszkodę do wybudowania podziemnych ujęć, to uważam to za naciągany argument. Wszystkie duże miasta mają dodatkowe ujęcia podziemne, natomiast małe ośrodki powinny czerpać wodę przede wszystkim ze złóż podziemnych. W niektórych miejscowościach na Podkarpaciu i w Małopolsce jest, czy też było popularne ujmowanie źródeł. To jest na pograniczu klasyfikowania, czy to są wody powierzchniowe, czy podziemne. Chodzi o punkt, w którym woda podziemna zmienia się w powierzchniową. Wioski na południe od Krakowa przez dekady używały tych źródeł, po niewielkim uzdatnianiu woda była kierowana do wodociągów. Teraz przy suszy hydrogeologicznej okazuje się, że nisza źródliskowa opadła, woda jest np. 5-10 metrów głębiej, źródło jest suche na powierzchni i trzeba w jego miejscu kopać studnię.

Przy braku wody cierpi rolnictwo. Jak susza wpłynie na tę część naszego życia?

Rolnicy będą musieli jeszcze więcej inwestować w celowane nawadnianie, żeby nie rozlewać wody po całym polu. Takie nawadnianie jest prowadzone po ziemi. Woda wypływa z dziurek w konkretnym miejscu, w takim, gdzie ma nawodnić daną roślinę. Odchodzi się bowiem od deszczownic, które prowadzą wodę najpierw do góry, później opada ona jak deszcz na roślinę. Moment wystrzelenia wody w powietrze sprawia, że połowa z niej paruje i ucieka. Jednak z brakiem opadów w okresach wegetacyjnych roślin, gdy one najbardziej ich potrzebują, nie jesteśmy w stanie walczyć. W tym roku susza znów uderzyła w uprawy kukurydzy. Rolnicy pokazywali, że kolby tych roślin bardziej przypominały popcorn niż prawdziwą kukurydzę. Co nas czeka? Czekają nas wysokie ceny za żywność, paliwo i energię (bo woda także jest wykorzystywana przy jej produkcji). Każdy z nas będzie zmuszony w końcu założyć klimatyzację w mieszkaniu. W tym roku mieliśmy po raz pierwszy ponad 40 st. C. To nie był przypadkowy wybryk, tylko prognozowana temperatura. Niewykluczone, że w przypadku mniejszych plonów będziemy musieli płacić za import warzyw, owoców, zbóż i mięsa do tej pory produkowanych w kraju. Straszne jest to, że nie tak łatwo jest zaadaptować rolnictwo do zmian klimatu. Nawet to, że w lipcu i sierpniu mamy 40 st. C, nie spowoduje, że będą u nas rosły ananasy i mandarynki, bo zbiera się je przecież zimą, a zimą panuje u nas mróz. Nowe odmiany owoców nie zaadaptują się w naszej szerokości geograficznej.

Wrócę do śniegu. Tworzy on mały obieg wody w przyrodzie. Wzrost temperatury na kuli ziemskiej przekłada się na brak pokrywy śnieżnej. Podstawowym źródłem infiltracji wody w strefach zasilania wód podziemnych, jest właśnie pokrywa śnieżna. Mechanizm jest taki, że musi spaść dużo śniegu, tyle ile przed 30 - 40 laty. Ta zmarznięta, związana woda w postaci śniegu, w naturalny sposób, przy lekkim wiosennym naświetleniu, wytapia się powoli przez 2-3 miesiące. Chodzi o powolne zwilżanie strefy aeracji, czyli strefy od powierzchni terenu do zwierciadła wody podziemnej. Jest to pierwsza strefa, która na co dzień jest wypełniona powietrzem. Ta strefa musi być cała zawilgocona. Dopiero wtedy każdy kolejny opad atmosferyczny wiosną i latem będzie mógł przez tę strefę swobodnie infiltrować w głąb i zmienić się w wodę podziemną. Jeśli ta strefa się nie zwilży, będziemy mieć do czynienia z takim przypadkiem jak podlewanie suchej od miesiąca doniczki. Wtedy woda stanie na powierzchni i, jak w strefach zabetonowanych, spłynie i nie będzie do odratowania.

Wielu Polaków przeniosło się na wieś i na przedmieścia. Jak mają dbać o wodę? Zbierając deszczówkę?

Oczywiście, że tak. Każde indywidualne działanie opłaca się. Prywatnie jestem zwolenniczką trochę innego zbierania deszczówki niż do baniaka pod rynną. Fascynuje mnie tworzenie, jak ja to nazywam, prywatnej warstwy wodonośnej. Deszczówkę można odprowadzać do gruntu, byle tylko on był zbudowany z przepuszczalnego materiału. Przy budowie domów jednorodzinnych niektórzy projektują pod ziemią magazyny żwiru, które później wypełniają wodą deszczową, a ta z kolei może być w dogodnej chwili wypompowana igłofiltrem z pompką. Takie rozwiązanie eliminuje parowanie i rozwijanie się flory. Pamiętajmy, że indywidualne działania pomagają w okresach największych upałów, gdy wodociągi nie są w stanie podawać do sieci wystarczającej ilości wody, i przekładają się też na zaoszczędzenie pieniędzy w gospodarstwie. Jeśli ktoś naprawdę musi podlewać ogródek, to niech to robi wieczorem lub z samego rana, by woda nie parowała. Jeżeli możemy, to zakładajmy przy domach i w miastach łąki kwietne, które nie wymagają koszenia. Bujniejsza roślinność trzyma więcej wilgoci. Mam znajomych, którzy zwlekają z montażem klimatyzacji. Zamiast niej puścili roślinność po elewacji domu i dzięki niej mają latem trochę niższą temperaturę. To rozwiązanie stosowane jest też w miastach. ©℗

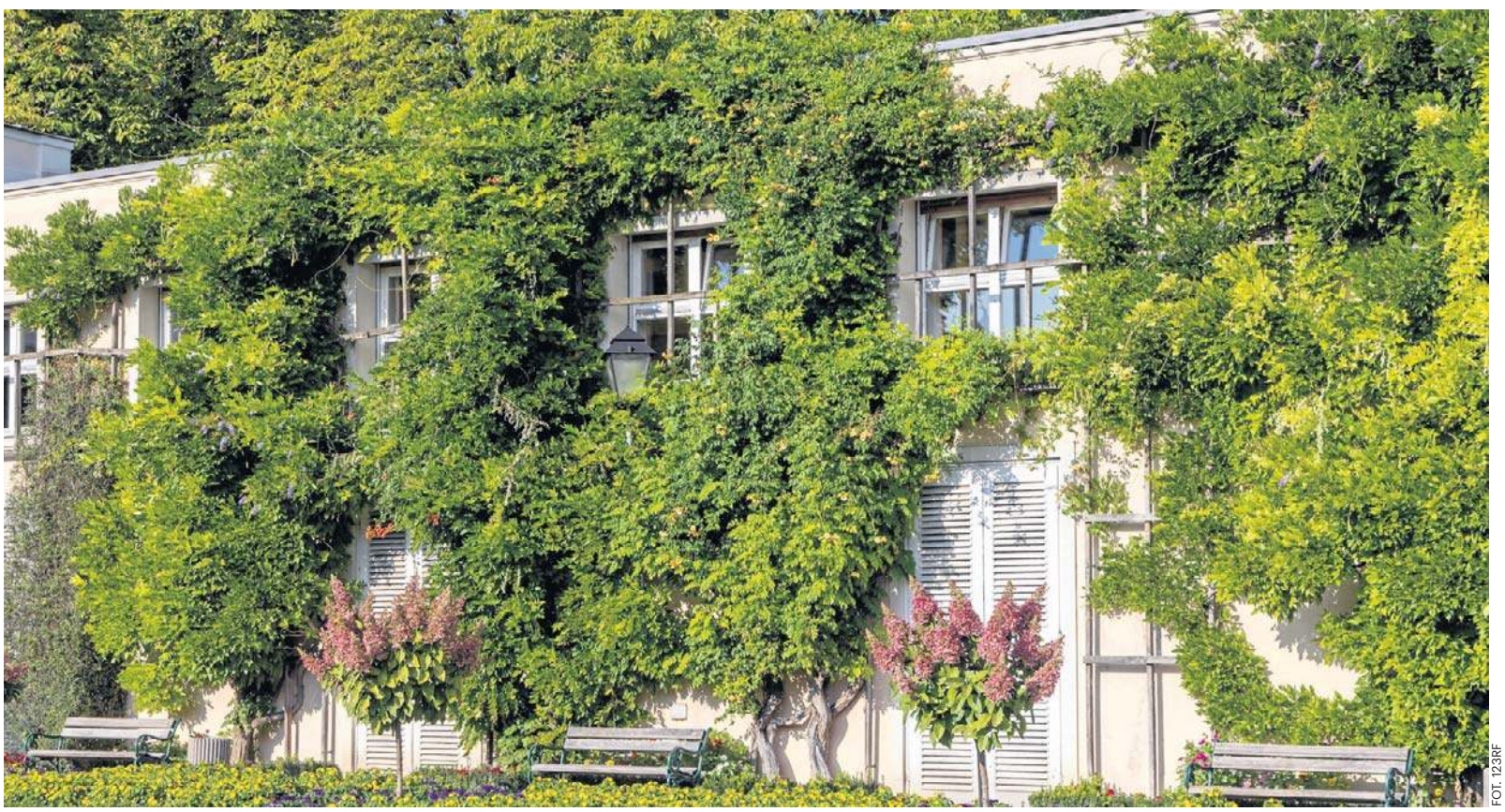

FOT. 123RF

Dorota Pierri: Bujniejsza roślinność trzyma więcej wilgoci. Mam znajomych, którzy zwlekają z montażem klimatyzacji. Zamiast niej puścili roślinność po elewacji domu i dzięki niej mają latem trochę niższą temperaturę. To rozwiązanie stosowane jest też w miastach

eprasa.pl 4a6020da2e

ŻYWNOŚĆ

Coś nieoczekiwanego dzieje się na rynku miodu

Rynek miodu ma konsumentom wiele do zaoferowania. Na sklepowych półkach i bezpośrednio w pasiekach znajdziemy różne rodzaje, każdy ma swój smak, kolor i konsystencję.

Katarzyna Zawada

Od wiosny pszczoły ciężko pracują, aby zebrać nektar wybranych kwiatów i od tego zależy, jaki finalnie produkt jest dostępny o danej porze roku. Po jakie więc miody sięgać jesienią? Z jakimi trudnościami w sezonie mierzą się pasieki? - Świadomość klientów z roku na rok rośnie i klienci, jeśli są pewni pszczelarza, wolą wybrać produkt lepszy jakościowo, nawet za trochę wyższą cenę - mówi nam jeden z rozmówców.

Ciemne miody wracają do łask. Jesień to ich pora roku

Produkcja miodu nie jest taka prosta, jak się wydaje. Aby powstał jeden słoik miodu, pszczoły muszą zebrać nektar z kilku milionów kwiatów. Dodatkowo, muszą też zapewnić pokarm sobie i przygotować ule na zimę. Na dalszym etapie, gdy już płynne złoto jest pozyskane, a woda odparowana, proces przejmuje człowiek. Pszczelarze odwirowują i oczyszczają miód.

Począwszy od wiosny, każdy rodzaj miodu ma swój „czas" produkcji. Jako pierwsze zaczęły pojawiać się miody rzepakowe, potem akacjowe, wielokwiatowe, lipowe i gryczane. We wrześniu hitem może być miód wrzosowy, zbierany z kwitnących kwiatów, o ciemnej barwie i specyficznym aromacie. Wyróżnia się także miód spadziowy, który pochodzi ze słodkiej rosy na igłach jodły, a nie z nektaru.

- Jesienią zauważam także wyraźną zmianę w preferencjach. Klienci chętniej sięgają po miody ciemne, wyraziste i o głębokim profilu. Bardzo chętnie wybierają też miód z cytryną i imbirem, chwalą, że idealnie pasuje do jesiennej herbaty - mówi nam Radosław Turkiewicz z Pasieki Słodkie Roztocze na Lubelszczyźnie.

Jesień to także okres, gdzie wciąż sprawdzają się zakupione wcześniej słoiki odmian wiosennych i letnich.

- Po upalnym i suchym lecie nadeszła jesień, a wraz z nią okres przeziębień. Najczęściej polecanym przez nas miodem klasycznym, który warto mieć w swojej spiżarce w tym okresie, jest miód lipowy - idealny do jesiennych herbat i jako wsparcie przy osłabieniu organizmu. Niestety, zbiory miodu lipowego w tym roku były bardzo słabe ze względu na upały i suszę w okresie nektarowania kwiatów lipy - przyznaje Justyna Kalińska-Kopciał z Bartnika Mazowieckiego.

Dla pasiek wyznacznikiem dobrego sezonu są więc w większości pogoda i położenie. Jeżeli zbiory danych roślin są udane, można liczyć na obfitą produkcję, a co za tym idzie - zysk. Niektórzy pszczelarze dopiero teraz, z przyjściem chłodnych dni, rozpoczynają wysoką sprzedaż.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ/POLSKA PRESS

Za dobry miód trzeba zapłacić. Cena jest więc wyznacznikiem jakości

- Wrzesień to u nas dopiero początek wysokiego sezonu w sprzedaży miodu, większość klientów decyduje się na zakup w momencie przyjścia pierwszych przeziębień. W tym roku już teraz widzimy duży powrót do klasyki, czyli miodów wielokwiatowych i rzepakowych. Klienci coraz częściej pytają też o ciemniejsze miody, jak gryczany czy spadziowy, choć na naszych terenach trudno je pozyskać jako czysty miód odmianowy. Widać wyraźnie, że świadomość klientów z roku na rok rośnie i klienci, jeśli są pewni pszczelarza, wolą wybrać produkt lepszy jakościowo, nawet za trochę wyższą cenę - tłumaczy Tomasz Cheda z Pasieki Rogowa z okolic Radomia.

Miody miodom nierówne. Za dobry produkt trzeba zapłacić

Kwestia jakości w kontekście miodu przewija się dość często. Dziś produkt można kupić wszędzie - w marketach, na targowiskach, bezpośrednio z pasiek czy na festiwalach, ale to już nie cena jest wyznacznikiem ostatecznej decyzji klienta. Liczą się m.in. miejsce pochodzenia, data rozlewu czy sam wygląd surowca. Im lepszy miód, tym wyższa stawka za słoik. Najdroższe mogą być miody unikalne, których jest mniej niż tych popularnych. To, ile kosztuje produkt, może być poniekąd wyznacznikiem wspomnianej wyżej jakości. Za prawdziwy dar pszczół trzeba zapłacić kilkadziesiąt złotych. Jeśli duży słój miodu kosztuje poniżej 35-40 zł, warto zastanowić się nad zakupem.

Przykładowo: jedna z pasiek w Świętokrzyskiem wycenia miód wielokwiatowy na 40 zł za słoik, miód faceliowy na 45 zł. Na Śląsku wyrób prosto od pszczół uda się znaleźć od 36 zł za 720 ml, na Mazowszu ceny zależą od rodzaju - za lipowy, rzepakowy czy akacjowy 40 zł, droższy jest wrzosowy - 60 zł. W Małopolsce lokalny pszczelarz oferuje miód lipowy lub wielokwiatowy za 45 zł, nektarowo-gryczany za 50 zł i spadziowy za 68 zł za słoik.

Zaufanie to podstawa biznesu. Jeśli produkt jest dobry, klient wróci

Jak zatem dotrzeć do klienta, aby wybrał miód? Mnogość wyboru jest, więc trzeba się natrudzić, aby zbudować zaufaną markę. Dodatkowo, pszczelarze mają też swoje problemy – boją się o napływ importowanego surowca czy mniejszą produkcję, spowodowaną zawirowaniami pogodowymi. Ich zdaniem, miód powinien kosztować więcej, ale nie podnoszą drastycznie stawek, aby nie odstraszyć klientów.©℗

PRAWO I PODATKI

Polska wie, co robić. Problem, że tego nie robi

Paweł Zielewski

Polska gospodarka ma za sobą trzy dekady niemal nieprzerwanego wzrostu. Awansowała do grona państw rozwiniętych, utrzymuje tempo rozwoju wyższe niż największe gospodarki Europy Zachodniej i przyciąga uwagę międzynarodowych inwestorów.

Zdaniem Pawła Borysa, partnera zarządzającego MCI Capital, dotychczasowy sukces nie gwarantuje jednak równie dobrych wyników w przyszłości. Polska musi przejść od adaptowania zagranicznych rozwiązań do tworzenia własnych technologii, innowacji i firm o globalnej skali.

Czy polska gospodarka znalazła już nowy model rozwoju? Czego brakuje rodzimym przedsiębiorstwom? Dlaczego kapitał nie zawsze spotyka się z najbardziej ambitnymi projektami? To pytania, które wciąż czekają na swoje wiążące odpowiedzi. Pytania, przed którymi tym razem stanął Paweł Borys, były prezes PFR, obecnie partner zarządzający MCI Capital.

Sukces jest, ale globalnych marek nie ma

Paweł Borys zwraca uwagę, że Polska należy do stosunkowo nielicznej grupy państw, które przez wiele lat rozwijały się szybko i bez długotrwałych załamań. Krajowa gospodarka nadal rośnie szybciej niż gospodarki Niemiec, Francji czy Włoch, co jest dostrzegane przez zagranicznych inwestorów. Jednocześnie dotychczasowy model w znacznej mierze opierał się na przejmowaniu technologii z Zachodu oraz ich skutecznym wdrażaniu przez dobrze wykwalifikowanych i zaangażowanych pracowników. Ten mechanizm pozwolił zmniejszyć dystans rozwojowy, ale może nie wystarczyć do wejścia do ścisłej światowej czołówki.

Problemem pozostaje niewielka liczba polskich marek o międzynarodowym znaczeniu, ograniczona skala własnych innowacji oraz stosunkowo płytki rynek kapitałowy. Jeżeli Polska chce trwale znaleźć się w gronie najbogatszych państw, musi nie tylko wykorzystywać technologie stworzone gdzie indziej, lecz także zacząć je projektować, rozwijać i komercjalizować.

Kapitał jest. Brakuje ambitnych projektów

Czy największą barierą dla rozwoju polskich firm pozostaje dostęp do finansowania?

- Kapitału na rynku jest coraz więcej. Znaczne środki znajdują się w sektorze finansowym, a branża private equity i venture capital, choć nadal wymaga wzmocnienia, jest gotowa finansować perspektywiczne przedsięwzięcia - deklaruje partner zarządzający MCI Capital.

Jego zdaniem, większym wyzwaniem jest niedostateczna liczba firm, które chcą rosnąć ponad lokalną lub krajową skalę. Wielu przedsiębiorców zbyt szybko akceptuje osiągnięty poziom rozwoju i samodzielnie tworzy dla swoich organizacji „szklany sufit", a tymczasem wejście na zagraniczne rynki wymusza inwestycje, podnoszenie jakości zarządzania, transfer wiedzy oraz szybsze wdrażanie technologii.

Polskie przedsiębiorstwa nadal zbyt wolno korzystają również ze sztucznej inteligencji, chmury obliczeniowej, automatyzacji i robotyzacji. Są to technologie szczególnie istotne w warunkach starzenia się społeczeństwa i zmniejszania liczby pracowników. Mogą zwiększyć produktywność i konkurencyjność, ale wymagają kompetentnych menedżerów, gotowości do podejmowania ryzyka oraz ciągłego uczenia się.

Lista barier niemal się nie zmienia

Zdaniem Pawła Borysa w Polsce często wiadomo, jakie działania należy podjąć, lecz mimo to decyzje nie zapadają.

- Od wielu lat przedsiębiorcy wskazują te same przeszkody: skomplikowany system podatkowy, ograniczoną współpracę nauki z biznesem, niedoskonały system zamówień publicznych oraz niejasne lub nieskuteczne regulacje dotyczące komercjalizacji wynalazków - mówi.

Jednym z przykładów jest sytuacja naukowców tworzących rozwiązania, które mogą znaleźć zastosowanie w biznesie. Brak przejrzystych zasad udziału twórców w przyszłych korzyściach utrudnia przenoszenie pomysłów z uczelni do przedsiębiorstw. To właśnie takie szczegółowe rozwiązania mogą decydować o tym, czy innowacja pozostanie w laboratorium, czy stanie się podstawą nowej firmy i produktu. ©℗

eprasa.pl 4a6020da2e

FOKUS

• W 2025 r. ponad jedna trzecia Polaków (35,9 proc.) sprawowała obowiązki opiekuńcze nad swoimi bliskimi, w tym dziećmi

POLITYKA

Donald Tusk „grzeczny już był". Teraz rusza na wojnę z Nawrockim

Ostatnia deklaracja premiera Tuska nie pozostawia złudzeń. Przyspieszą rozliczenia. Za chwilę ruszy kampania wyborcza: czas twardej gry, w której nikt nie będzie brał jeńców

Dorota Kowalska

Wojna między prezydentem Karolem Nawrockim i ekipą rządzącą trwa właściwie od dnia zaprzysiężenia, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej. Wygląda jednak na to, że ta próba sił wchodzi w zupełnie nową fazę.

– Jest szachownica, umawiamy się na grę w szachy. A z drugiej strony przychodzi facet z bejsbolem i mówi: „ty grasz w szachy, ale ja jestem na ustawce". Z chuliganami nie będziemy grać w szachy. Grzeczny już byłem – zapowiedział Donald Tusk na spotkaniu z wyborcami przed wyborami prezydenckimi w Krakowie. I żeby nikt nie miał wątpliwości, że takie słowa padły, umieścił je także w mediach społecznościowych.

Tusk podczas spotkania w Krakowie podkreślił, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi", owszem, chciałby się z nimi spierać na argumenty i prowadzić merytoryczne dyskusje, tyle tylko, że z drugiej strony spotyka się wyłącznie z „siłą".

Opozycja na ostatnią deklarację Tuska zareagowała nerwowo.

Mariusz Błaszczak, szef klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, skomentował te słowa w mediach społecznościowych jako otwartą zapowiedź dalszego łamania prawa i eskalacji napięć przez szefa rządu.

FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Donald Tusk podkreśla, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi". Kampania będzie mieć wysoką temperaturę

Sebastian Kaleta, były wiceminister sprawiedliwości w rządzie Zjednoczonej Prawicy, opublikował screena pokazującego art. 128 Kodeksu karnego. Przepis ten stanowi o zamachu na konstytucyjny organ RP. „Grzeczny Pan nie był nigdy w tej sprawie, a w szachy grać nie potrafi. Dlatego wpadł w furię, bo tę partię przegrywa i chce wywalić stolik, wyciągnąć bejsbola i w ten sposób pokonać przeciwnika. Prymat siły nad prawem, to Pana metoda" – napisał parlamentarzysta.

Co właściwie premier miał na myśli? I na czym będzie polegać to „niecofnięcie nogi"? Interpretacji tych słów jest przynajmniej kilka, ale wszystkie sprowadzają się do jednego: już dzisiaj między dużym i małym pałacem idzie na ostro, a będzie jeszcze ostrzej.

Po pierwsze, za chwilę wkraczamy w kampanię parlamentarną, przynajmniej oficjalnie, bo nieoficjalnie ta trwa już od tygodni. Dla wyborców Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy rozliczenia rządów PiS są ważne, nawet kluczowe, co wynika z niemal wszystkich badań, także z niedawnego sondażu CBOS.

Włodzimierz Czarzasty na Campusie Polska Przyszłości w sierpniu do młodych ludzi mówił tak: „Zwycięstwo jest możliwe, ale – do cholery jasnej – podnieście głowy! Ci ludzie, którzy na nas głosowali sześć lat temu, spodziewają się po nas skuteczności. I my musimy to zrobić!".

Tusk na swój sposób powtarza te słowa. Dlatego można się spodziewać, że rozliczenia przybiorą na sile. Będzie dużo o tym, co PiS robiło podczas swoich rządów, a z każdym dniem mamy kolejne tego odsłony, żeby wspomnieć chociażby o aferze Zondacrypto, w której wypływają co rusz nowe nazwiska polityków prawicy, ale są też inne sprawy.

Więc rozliczenia to jedna sprawa, kolejna – zaprowadzenie porządku w instytucjach państwa. Przedsmak tego, co może nastąpić, już mamy. Minister Waldemar Żurek odwołał dotychczasowego rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, dr. Michała Sopińskiego, uważanego za człowieka Ziobry.

Opozycja, ale też otoczenie Karola Nawrockiego, uważają, że teraz przyjdzie czas na „posprzątanie Trybunału Konstytucyjnego".

Jasne jest jedno: w tej kampanii parlamentarnej nikt nie będzie brał jeńców.

WARSZAWA

Wiceszefowa MON: będzie specustawa ws. budowy baz

oprac. Karolina Wrońska

Będzie specustawa ws. szybszego budowania stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce – poinformowała w sobotę wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

– Musimy przygotować specustawę (...) ws. szybszego budowania bazy, określenia kompetencji konkretnych resortów, bo budowa bazy to jest tak naprawdę budowa małego miasteczka – przekazała wiceminister Sobkowiak-Czarnecka w TVN24.

Dodała, że taka baza prawdopodobnie będzie przeznaczona dla 5 tys. żołnierzy USA oraz ich rodzin.

Pytana o lokalizację wskazała, że baza mogłaby być zlokalizowana w zachodniej Polsce, ponieważ region ten jest „uznawany przez Amerykanów za miejsce bezpieczniejsze». Ponadto, jak przekazała wiceminister, o lokalizacji mają zdecydować kryteria takie, jak bliskość lotnisk oraz bliskość dużej metropolii. **PAP**

PODKARPACKIE

Marsz milczenia po tragicznym ataku

oprac. Łukasz Solski

Kilkaset osób wzięło udział w sobotnim marszu milczenia w Jarosławiu. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłego ks. Stanisława, który zginął w czwartkowym ataku.

Sobotni marsz rozpoczął się na jarosławskim Rynku. Następnie uczestnicy w milczeniu przeszli pod Opactwo Sióstr Benedyktynek. Wśród zgromadzonych byli mieszkańcy Jarosławia i okolic, a także przedstawiciele środowisk narodowych.

Marsz poprzedziło nabożeństwo odprawione w opactwie. Homilię wygłosił ks. Adrian, jeden z duchownych poszkodowanych podczas czwartkowego zdarzenia.

Podczas homilii ks. Adrian zwrócił się do wiernych z apelem o modlitwę i przebaczenie. – Wybaczamy i prosimy o modlitwę za nas, ale w sposób szczególny proszę Was o modlitwę za naszego oprawcę i o łaskę nawrócenia dla niego. Jemu ta modlitwa jest najbardziej potrzebna. **PAP**

KRÓTKO

Dolnośląskie

Areszt dla mężczyzny, który postrzelił policjanta

Sąd Rejonowy w Bolesławcu aresztował na trzy miesiące 33-letniego mężczyznę, któremu prokuratura postawiła zarzuty usiłowania zabójstwa i czynnej napaści na funkcjonariusza. 29-letni funkcjonariusz został w czwartek postrzelony w głowę podczas interwencji; w piątek zmarł w szpitalu. Prok. Ewa Węglarowicz-Makowska powiedziała w sobotę, że w związku ze śmiercią policjanta prokuratura zmieni zarzuty podejrzanemu na zarzut zabójstwa. – Stanie się to po tym, jak akta sprawy z sądu wrócą do prokuratury – dodała. Podejrzanemu grozi dożywocie.

Podlaskie

Samochód wjechał pod szynobus

Na przejeździe kolejowym w Sobolewie (pow. białostocki) szynobus staranował osobówkę, która nie zatrzymała się przed torami. Pociągiem jechało pięć osób. Dwie osoby jadące samochodem zostały ranne. – Kierujący pojazdem osobowym wraz z pasażerką trafili do szpitala na badania – mówi Agnieszka Skwierczyńska z zespołu prasowego podlaskiej policji.

Śląskie

Zmarł były redaktor naczelny Radia Katowice

W wieku 79 lat zmarł Maciej Bakes – były redaktor naczelny Polskiego Radia Katowice, dziennikarz z ponad 55-letnim stażem. Informację o jego śmierci przekazała w niedzielę katowicka rozgłośnia. Przez wiele lat na katowickiej antenie prowadził audycję o tematyce ekologicznej – Zielony telefon. Za popularyzację tematyki ekologicznej otrzymał w roku 2003 Nagrodę Ministra Środowiska.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Musimy podjąć publiczną dyskusję o odpowiedzialnym dostępie do broni w Rzeczypospolitej Polskiej.

KAROL NAWROCKI
Prezydent RP

eprasa.pl 4a6020da2e

HISZPANIA

Tysiące osób wyszły w proteście na ulice Madrytu po eksmisji 87-letniej kobiety

oprac. Anna Nagel

Tysiące osób demonstrowało w sobotę wieczorem na ulicach stolicy Hiszpanii w proteście przeciwko kryzysowi mieszkaniowemu i eksmisji 87-letniej kobiety z lokalu, który wynajmowała od 70 lat. Demonstranci domagali się wzmocnienia ochrony lokatorów.

Według organizatorów w manifestacji uczestniczyło około 300 tys. osób, natomiast władze oceniły liczbę uczestników na około 25 tys.

Protestujący zgromadzili się w sobotę po południu na centralnym placu Puerta del Sol, gdzie mieści się siedziba władz regionu Madrytu. Następnie przeszli w okolice siedziby ratusza i pod budynek parlamentu. Potestujący domagali się radykalnych zmian w prawie lokatorskim, zamrożenia cen najmu i zablokowania spekulacji na rynku nieruchomości.

Kobieta zajmowała mieszkanie na podstawie starej umowy zapewniającej ochronę wysokości czynszu, wynoszącego ok. 500 euro miesięcznie. Kiedy budynek został kupiony przez fundusz inwestycyjny, wykorzystał on, jak piszą media, lukę prawną i podniósł czynsz do 1650 euro; to o 300 euro więcej, niż wynosi emerytura kobiety.

Według dziennika „ABC" po zakończeniu manifestacji setki osób zaczęły zajmować plac Puerta del Sol i rozbijać tam namioty. Związek najemców wzywał do okupacji placu w ramach walki o prawa do mieszkań.

Eksmisję Maricarmen skomentował premier Hiszpanii Pedro Sanchez podczas pobytu w USA z powodu 81. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przypomniał, że to konserwatywna opozycja zablokowała w tym roku rządowe rozporządzenie mieszkaniowe, zawierające m.in. przedłużenie ochrony przed eksmisjami, i gdyby nie to, mogłoby nie dojść do wyrzucenia starszej kobiety z mieszkania.

PAP

FOT. PAP/EPA/JAVIER LIZON

Uczestnicy zgromadzenia protestowali przeciwko eksmisji 87-letniej Maricarmen

FRANCJA

Leon XIV w Paryżu: Ogromne rzesze i modlitwa za Francję

Robert Szulc

Spotkanie z tymi, którzy odzyskali godność w ośrodku Maison Bakhita, rozmowa z katechumenami i neofitami, historyczna msza św. w Paryżu z udziałem 800 tys. wiernych, i modlitwa w Lourdes – to wydarzenia drugiego i trzeciego dnia dnia podróży apostolskiej Leona XIV do Francji.

FOT. VATICAN MEDIA

W sobotę papież przebywał w Paryżu, gdzie odprawił mszę święta dla prawie 800 tys. osób. Wieczorem wyruszył do Lourdes

Papież rozpoczął sobotę 26 września w Centrum Wsparcia i Integracji Społecznej Maison Bakhita.

W swoim wystąpieniu Leon XIV podkreślił, że Maison Bakhita to placówka, która wobec całego miasta daje świadectwo, że można się spotykać i żyć razem w godności i pokoju. „Nadal dawajcie świadectwo tej wzajemnej troski, która poprzez braterskie przyjęcie, działania formacyjne i dialog z miastem uszlachetnia ducha i humanizuje świat – mówił Papież.

Następnie w Instytucie Katolickim papież spotkał się z członkami Zgromadzenia Synodalnego Paryskiej Prowincji Kościelnej, a także z katechumenami i neofitami.

800 tysięcy osób na Place de la Concorde

O tym, że „Jezus Chrystus przez swoje Wcielenie wychodzi na spotkanie każdego człowieka w jego historii i objawia mu się jako prawdziwe źródło wody żywej, zdolnej ugasić jego pragnienie" mówił Ojciec Święty w homilii podczas mszy św. sprawowanej o 15.00 na paryskim Place de la Concorde. Wraz z nim modliła się ogromna rzesza, 800 tys. osób.

Leon XIV zachęcił do dzielenia się otrzymanym darem: „Nie zatrzymujcie dla siebie tej wiary w Jezusa Chrystusa, lecz pozwólcie, aby wylewała się z waszych serc, gasząc pragnienie i napełniając tych, których spotykacie".

„Z tego pięknego miasta, Paryża, żarliwie modlę się, aby woda żywa Ducha Świętego rozlała się na całą Francję" – wskazał Ojciec Święty.

Z Paryża do Lourdes

Msza św. na słynnym placu Paryża była ostatnim punktem papieskiej wizyty w stolicy Francji. Papież w sbotę wieczorem poleciał do Lourdes.

Po przybyciu do Lourdes papież udał się do Groty Massabielskiej w Sanktuarium Matki Bożej. Wstawiennictwu Maryi zawierzył Francuzów i wszystkie ich sprawy. „Prosimy Cię, Matko Boża, za Francję" – modlił się Leon XIV.

W niedzielnej mszy św. odprawianej przez Leona XIV na błoniach sanktuarium Matki Bożej w Lourdes uczestniczyło około 150 tys. osób. Przybyli tam pielgrzymi z wielu krajów, wśród nich liczni chorzy i na wózkach inwalidzkich.

Papież mówił w homilii, że cud tego miejsca polega na tym, że budzi ono radość nadziei pośród prób i cierpienia.

Leon XIV położył nacisk na pilną potrzebę nawrócenia. Jak stwierdził, jest to szczególnie konieczne „w obecnym momencie dziejów, w społeczeństwie dążącym do postępu i dobrobytu materialnego, a niekiedy ulegającym pokusie zapomnienia o perspektywie wieczności".

Jak prasa ocenia wizytę Leona XIV?

Nie widać w głównych mediach narracji o nieudanej czy chłodno przyjętej wizycie. Media wręcz zauważają z zachwytem, że papież ściągnął milionową rzeszę wiernych i ciekawych jego wystąpienia, a tak wielkie zgromadzenia w Paryżu są związane raczej z łamaniem prawa.

SŁOWACJA

Ratownicy odnaleźli w Tatrach cztery poszukiwane Polki

Robert Szulc

Słowaccy ratownicy odnaleźli w Tatrach Zachodnich cztery poszukiwane Polki. Turystki nocowały w śpiworach pod drzewami w pobliżu szałasu w Dolinie Jamnickiej. Kobiety są całe i zdrowe.

Jak relacjonują słowaccy ratownicy górscy, akcję poszukiwawczą rozpoczęto w nocy po tym, jak w sobotni wieczór Polki skontaktowały się z bliskimi z rejonu Hrubego Wierchu, a później kontakt z nimi się urwał.

Ratownicy słowackiej Horskiej Zachrannej Służby z ośrodka Żarska Dolina sprawdzili m.in. parkingi w rejonie Doliny Wąskiej, gdzie miało znajdować się auto turystek, oraz szałas w Dolinie Jamnickiej.

Ratownicy zwrócili się także do policji o współpracę przy ustaleniu danych dotyczących lokalizacji telefonów poszukiwanych.

Polki zostały odnalezione w nocy z soboty na niedzielę, biwakowały w pobliżu szałasu na Polanie pod Pustem w Dolinie Jamnickiej.

Wysoko w Tatrach Zachodnich obowiązuje pierwszy, najniższy stopień zagrożenia lawinowego. Powyżej 1700 m n.p.m. zalega ciągła pokrywa śnieżna o grubości od 15 do 30 cm. W ciągu dnia na nasłonecznionych stokach śnieg staje się mokry, a po nocy – zamarznięty. Możliwe są niewielkie samoistne lawiny mokrego śniegu, które w eksponowanym, skalistym terenie mogą stanowić poważne zagrożenie dla turystów – ostrzegają słowaccy ratownicy górscy.

PAP

TAJLANDIA

Bangkok pod wodą po ulewnych deszczach

Robert Szulc

Władze Bangkoku ogłosiły w sobotę, 26 września, całą stolicę Tajlandii obszarem dotkniętym klęską żywiołową po wielogodzinnych ulewach, które doprowadziły do rozległych podtopień. Na części ulic woda sięga pasa.

Od czwartku w Bangkoku spadło miejscami blisko 300 mm deszczu. W niektórych częściach miasta ponad 150 mm opadów zanotowano w ciągu niewiele ponad doby, a intensywne opady doprowadziły do przepełnienia kanałów odwadniających, szczególnie we wschodnich dzielnicach stolicy.

Gubernator Bangkoku Chadchart Sittipunt poinformował, że system odwadniający pracuje z pełną wydajnością, ale poziom wody w kanałach jest tak wysoki, że możliwości dalszego odpompowywania wody są ograniczone. Władze uruchomiły ponad 200 schronisk , do których ewakuowano ponad 4 tys. osób. Poleciły też służbom przygotowanie pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych i pacjentów wymagających stałej opieki medycznej.

Sytuacja może się jeszcze pogorszyć. Prognozowane są dalsze intensywne, lokalnie bardzo intensywne opady, które mogą powodować kolejne podtopienia i gwałtowne wezbrania wód.

Powodzie w Tajlandii w 2011 roku pochłonęły życie ponad 500 osób i zniszczyły miliony domów - przypomniała Associated Press.

eprasa.pl 4a6020da2e

DO POCZYTANIA

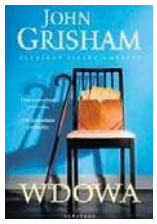

JOHN GRISHAM „WDOWA”
Simon Latch jest prowincjonalnym prawnikiem w Wirginii. W jego kancelarii zjawia się Eleanor Barnett, wdowa w podeszłym wieku, która chciałaby sporządzić nowy testament. Mąż zostawił jej w sekrecie całkiem pokaźną fortunę. Kiedy Eleanor trafia do szpitala po wypadku, Simon zdaje sobie sprawę, że nic nie jest takie, jak się wydaje, i sam staje przed sądem oskarżony o zbrodnię, której nie popełnił.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł

JESSICA WARNBERG „RZYM MIASTO BOGA. OPOWIEŚĆ O ŚWIĘTOŚCI I WŁADZY”
Autorka prowadzi nas przez dwa tysiące lat historii - od starożytności i narodzin chrześcijaństwa przez blask renesansu po tyranię Mussoliniego i naszą współczesność. Ta podróż wiedzie przez podziemia najsłynniejszej bazyliki świata, tłoczne uliczki Zatybrza, milczące komnaty Zamku Świętego Anioła i balkon Palazzo Venezia. Historia Wiecznego Miasta, jakiej dotąd nie opowiedziano.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 79,99 zł

GABRIELA GARGAŚ „DZIEŃ KOBIET”
Trzy kobiety co roku, 8 marca, spotykają się w kawiarni u Róży, aby porozmawiać o swojej kobiecości, błędach, które popełniły i radościach, które im się przydarzyły. Są od siebie tak różne, a jednak splotem zdarzeń. Cecylia, seniorka rodu, a niegdyś tancerka, snuje opowieści o czasach, kiedy występowała na deskach największych teatrów Europy. Agnieszka rozwiodła się z mężem, kiedy Izabella, jej córka, była mała.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

AGATA TUSZYŃSKA „ARYTMIA PAMIĘCI”
Autorka zaprasza do swojego świata, gdzie pamięć i przeszłość splatają się w nieoczekiwanych konstelacjach. Pozwala obcować z bohaterami książek i najważniejszymi osobami jej życia. Spotykają się tu Maria Kuncewiczowa z Janem Brzechwą i Zofią Kucówną, Irena Krzywicka z Kazimierzem Brandysem i rodzicami autorki. Jest miłość, echa dzieciństwa, dramat wojny i zglobalizowany XXI wiek.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 79,90 zł

AGNIESZKA TABORSKA „BEZ SKÓRY. JAK ROZMAWIAĆ Z LUDŹMI W ŻAŁOBIE”
Autorka zaczyna pisać kilka godzin po tym, jak dowiaduje się o śmierci męża. Początkowo te zapiski to jedyna terapia, o jakiej może myśleć. Rodzi się z nich intymna i przewrotna proza o tym, czego boimy się najbardziej, i o żałobie na własnych zasadach. Co nas drażni po stracie bliskiej osoby, a co daje nam siłę? Jak zachwycać się światem w pojedynkę?
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 65,00 zł

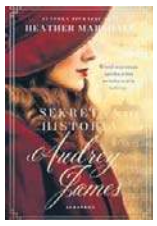

EDWARD LUCE „SEKRETNA HISTORIA AUDREY JAMES”
Kiedy rodzice i brat Ilse nagle znikają, dwóch wysokich rangą członków partii nazistowskiej konfiskuje dom Kaplanów. W desperackiej próbie zapewnienia Ilse bezpieczeństwa Audrey zostaje gospodynią oficerów, a Ilse zmuszona jest ukrywać się na strychu. Audrey musi zdecydować, co jest najważniejsze: ratowanie siebie, ochrona przyjaciółki czy poświęcenie wszystkiego dla wyższego dobra.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł

PIOTR BORLIK „ZŁE MIEJSCE NA POWRÓT”
Czarnowo, niewielka wieś na Kaszubach. Pełen lasów i jezior raj dla osób pragnących wyrwać się z miasta. Ola Nowak poprzysięgła sobie nigdy tu nie wracać. Tutaj ją skrzywdzono. Ludzie wykorzystujący władzę, układy gwarantujące bezkarność. Nie mając innego wyjścia, Ola wraca po latach do rodzinnego domu. Pragnie spokoju i chwili wytchnienia. Ale Czarnowo ma inne plany.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł

MORENA FRANCESCO „MADE IN JAPAN. FASCYNUJĄCE HISTORIE JAPOŃSKICH ARCYDZIEŁ”
Legendarne opowieści o heroicznych samurajach i tajemniczych gejszach, obrazy przesycone niekonwencjonalnym erotyzmem i fantastyczne światy zamieszkane przez demony i potwory – Francesco Morena prowadzi czytelnika przez historię i kulturę Japonii od czasów prehistorycznych aż po współczesność.
Wyd. Znak Koncept, Kraków, 99,99 zł

ALEKSANDRA KALBARCZYK „MACOCHA. PODEJRZENIA”
Karol od lat samotnie wychowuje Ulę i Magdę. Zaczyna spotykać się ze znacznie młodszą Danielą. Siostry nie są w stanie porozumieć się z macochą, a ich wzajemna niechęć rośnie. Po tym, jak na ciałach dzieci pojawiają się obrażenia, w sprawę zostaje zaangażowana policja. Kiedy wszystko wskazuje na to, że sytuacja została opanowana, dochodzi do morderstwa...
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł

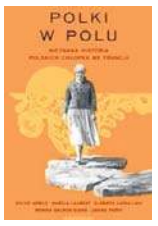

OPR. ZBIOR. „POLKI W POLU NIEZNANA HISTORIA POLSKICH CHŁOPEK WE FRANCJI”
Francja, lata 30-ste XX wieku. Młode kobiety z polskich wsi przyjeżdżają do pracy na tamtejszych farmach. Nie znają języka, są odcięte od bliskich. Pracują w polu i w gospodarstwach, zmagając się z wyzyskiem, samotnością. Piszą listy. Ich adresatką jest Julia Lachowicz-Duval – lwowianka, absolwentka Sorbony i inspektorka opiekująca się polskimi emigrantkami.
Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 64,90 zł

EWA WOYDYŁŁO, JOANNA OLEKSZYK „MIŁOŚĆ. I CO WTEDY?”
Dr Ewa Woydyłło i Joanna Olekszyk rozmawiają o pierwszych zakochaniach i dojrzałych związkach. O bliskości, przyjaźni, rozstaniach i odwadze zaczynania od nowa. Zastanawiają się, dlaczego jedne relacje dodają skrzydeł, a inne stają się źródłem cierpienia. To książka dla wszystkich, którzy kochają, tęsknią, szukają odpowiedzi albo chcą lepiej zrozumieć siebie i innych.
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 54,90 zł

WIOLETTA PIASECKA „JESIEŃ W CHACIE POD STARYM ŚWIERKIEM”
Jagoda nade wszystko pragnie adopcji Piotrusia i stworzenia mu bezpiecznego domu. Kiedy chłopiec niespodziewanie znika, świat kobiety zaczyna się chwiać, a adopcja staje pod znakiem zapytania. Nad przyszłością mieszkańców chaty pod starym świerkiem gromadzą się ciemne chmury. Tymczasem Artur walczy o odzyskanie zaufania Jagody i o jej miłość.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 54,90 zł

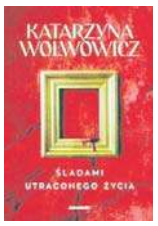

KATARZYNA WOLWOWICZ „ŚLADAMI UTRACONEGO ŻYCIA”
Kiedy Rupert przyjeżdża do Sandomierza, na starówce dochodzi do makabrycznego wydarzenia. Z wieży ratusza skacze młoda dziewczyna, a jej matka rozpaczliwie szuka zaginionej córki wśród tłumu turystów. Okazuje się jednak, że to nie Oliwia, a przebrana za nią kukła, którą ktoś na linie wyrzucił z wieży. Ruperta bardzo porusza rozpacz kobiety. Angażuje się w śledztwo.
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 54,90 zł

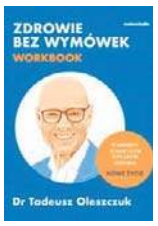

JUSTYNA KACZMARCZYK , KONRAD CIESIOŁKIEWICZ „ZDROWIE BEZ WYMÓWEK. WORKBOOK”
O zdrowiu decydują małe działania powtarzane każdego dnia. To właśnie one budują odporność, dobre samopoczucie i lepszą jakość życia. Ten workbook to praktyczny program na 12 miesięcy, który krok po kroku pomoże budować nawyki wspierające zdrowie i utrwalać je na tyle skutecznie, by stały się naturalną częścią codzienności.
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 54,90 zł

SHIGEHIRO OISHI „ŻYCIE W TRZECH WYMIARACH: JAK CIEKAWOŚĆ, ODKRYWANIE I DOŚWIADCZENIE TWORZĄ PEŁNIEJSZE, LEPSZE ŻYCIE”
Uznany psycholog pokazuje, że szczęście i sens to tylko dwa wymiary dobrego życia. Istnieje trzeci. On sprawia, że codzienność staje się pełna, intensywna. Bogactwo psychologiczne, czyli życie oparte na ciekawości, nowych doświadczeniach, zmianie, odwadze wychodzenia poza schemat.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł

MAGDALENA KILIAN-ANTOINE „HANIA CAŁA DO KOCHANIA! TARCZA ODWAGI”
Hania ma sześć lat i prowadzi Dziennik emocji. Rysuje w nim wydarzenia, które były dla niej trudne, i jak się wtedy czuła. Ostatnio rysunków przybyło, bo dzieci w przedszkolu wyśmiewały Hanię i przezywały. Na szczęście Hania odnalazła w sobie odwagę, by się obronić. Seria z dziecięcą szczerością opowiada o codziennych sytuacjach, które są bliskie najmłodszym.
Wyd. Zielona Sowa, Warszawa 2026, 34,99 zł

MAGDA STACHULA „EKIPA NA TROPIE. KOSMICZNA ZAGADKA”
Kuba, Filip, Oliwka i Jagoda wyczekują Nocy Perseidów. Poza tym miejscowy rolnik uruchamia lokalną atrakcję: Labirynt w polu kukurydzy. Nad ranem okazuje się, że na polu obok nie wiadomo, kiedy i w jaki sposób pojawiły się gigantyczne, tajemnicze kręgi w zbożu, a w mroku rozbłyskuje pulsujące, niebieskie światło. Ekipa na tropie staje przed największym wyzwaniem w karierze.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

GIOVANNI DI GREGORIO, ALESSANDRO BARBUCCI „SIOSTRY NIEZAPOMINAJKI. STRAŻNIK LASU”
Ósmy tom mądrej, zaskakującej i wzruszającej opowieści o trzech siostrach. Niezapominajki jadą z mamą na weekend do miejscowości zagubionej w puszczy. Spodziewają się kilku dni nudy, ale szybko poznają tajemniczą grę, dzięki której Klub Trzech Sióstr znowu przystępuje do działania! Okazuje się, że las skrywa niejeden sekret.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł

JUDITH PEIGNEN , ARIANE DELRIEU „CZAROWNICA ZORA. SKAŁA CZAROWNICY”
Zora to radosna dziewczyna, która mieszka z babcią w Paryżu. Nadchodzi wielkie wydarzenie w życiu młodej czarownicy. W czerwcową noc Zora weźmie udział w teście Skały! Ten rytuał pozwoli jej przejść na wyższy poziom. W związku z tym z południowym wiatrem przybywa czarownica Amaranta, która jest biegła w żółtej magii.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 44,99 zł

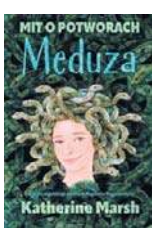

KATHERINE MARSH „MIT O POTWORACH. MEDUZA”
Ava całe życie próbuje okiełznać gniew aż do dnia, gdy traci nad nim kontrolę i nic już nie jest takie jak wcześniej. Trafia do tajemniczej szkoły w Wenecji, gdzie za fasadą codzienności kryją się sekrety i półprawdy. Accademia del Forte skrywa więcej niż tylko niezwykłych uczniów. Wśród nowych przyjaźni Ava odkrywa, że jej los splata się z dawną historią, której nikt nie powinien zmieniać.
Wyd. Widnokrąg, Piaseczno 2026, 56,00 zł

eprasa.pl 4a6020da2e

PROGRAMOWO

G. 16:40

Rodzina Połanieckich

TVP Kultura

Ekranizacja powieści Henryka Sienkiewicza opowiada historię miłości Stanisława Połanieckiego i pięknej Maryni Pławickiej. „Rodzina Połanieckich" to powieść pisana z potrzeby serca, w której mówi się o honorze, godności, o wielkiej trudniej miłości – tak jak je pojmowali ówcześni ludzie. Jest wiosna 1893 roku. Trzydziestoparoletni Stanisław Połaniecki, potomek zamożnej rodziny ziemiańskiej, po studiach za granicą wraca do kraju. Zamierza zająć się kupiectwem jako współwłaściciel Domu Bankowo-Handlowego. Gromadząc niezbędny kapitał, postanawia odebrać pieniądze pożyczone przed laty dalekiemu krewnemu, panu Pławickiemu. Przybywa do Krzemienia, majątku rodowego Pławickich, gdzie poznaje córkę gospodarza, uroczą pannę Marynię. Między młodymi nawiązuje się nić sympatii.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Marta i Tomek otrzymują zgłoszenie od dziecka. Na miejscu znajdują ranną kobietę z urojeniami z którą są dwie córki. Pojawia się mąż kobiety i ojciec dziewczynek, ale pacjentka kategorycznie nie chce, żeby mąż się do nich zbliża, a dzieci się go boją. Pacjentka trafia na SOR a wyniki wskazują, że brała narkotyki. Kobieta próbuje uciec i prosi Martę o pomoc, bo twierdzi, że nigdy nic nielegalnego nie zażyła. Na SOR trafia kobieta z bólem brzucha, którą przyjmuje dr Anna Knapik. Daria Bursztyn czuje się zmęczona jako młoda mama. Krzysztof oferuje, że się do niej wprowadzi. Tego dnia są urodziny Julci, wnuczki Krzysztofa. Wszyscy razem z Danielem bawią się w sali zabaw, ale Łukasz nie czuje się dobrze, widząc Asię z Danielem razem, szczęśliwych. Asia ponawia temat rozwodu. Krzysztof prosi Łukasza, aby przyjął go do szpitala.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Smolny umawia się z Gwiazdą – znienacka pojawia się też Nowak, który ma ważny i mocny temat o dilerach. Igor przeprasza szefa za to, że go kiedyś obraził. Gwiazda stwierdza, że byłby idiotą, gdyby go z powrotem nie zatrudnił... Nowak zaczyna działać – przekonuje Leona, żeby pomógł mu dopaść Szarego, dilera Julki. Chłopak spotyka się z przestępcą, żeby nagrać handel narkotykami... Ilona i Baliszewski spotykają się z Bożydarem i jego żoną. Milena ma swoje pomysły na ich wspólny projekt na dachu Wspólnej. Proponuje fit bistro z dietetycznym jedzeniem, zamiast włoskiej restauracji. Adrian słucha jej z zaciekawieniem a wkurzona Zdybicka... wychodzi! Tymczasem na dziedzińcu Wspólnej rozpoczyna się remont – matka Brygidy chce to wykorzystać! Włodek jest zdenerwowany – Elena nie pojawia się w barze z ich zamówieniem. Gdy w końcu oddzwania do Doroty, okazuje się, że odcięto jej prąd. Kobieta przyznaje się, że jest zadłużona, ale kiedy Zakrzewska proponuje jej pomoc mówi, że nie chce litości. Niespodziewanie, między kobietami dochodzi do ostrej wymiany zdań!

G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Szesnastolatka zastaje szokujący widok: jej ojciec jest zakrwawiony i zabarykadowany, a w budynku policyjni detektywi znajdują zwłoki matki dziewczyny. Okoliczności sugerują, że to jej mężczyzna jest sprawcą, ale on stanowczo zaprzecza. Kto jest zabójcą i jakie okoliczności doprowadziły do tej tragedii? Tymczasem Zosia i Bartosz szukają mieszkania. Znajdują wyjątkowo korzystną ofertę, ale Zosia ma wątpliwości co do uczciwości ogłoszeniodawcy.

G. 19:30

Panna młoda

TVP Kobieta

Doskonała okazja do obejrzenia od 1. odcinka hitu głównej anteny TVP. Serial opowiada o Hancer, osieroconej kobiecie gotowej na wszystko, by poprawić los swojego chorego brata. Zgadza się nawet na zaaranżowane małżeństwo z Cihanem, spadkobiercą bogatego rodu. Tak zaczynają się problemy.

G. 17:55

Detektywi

TVN

Młoda dziewczyna prosi detektywów, Annę Potaczek i Katarzynę Kowalik, o pomoc bezdomnej kobiecie, mieszkającej w piwnicy jej bloku. Nastolatka jest świadkiem napaści i porwania kobiety. Potaczek dociera do gabinetu stomatologicznego, którego wizytówkę miała poszukiwana. Okazuje się, że prowadzący go ortodonta jest mężem bezdomnej, ale wypiera się znajomości z nią.

eprasa.pl 4a6020da2e

KRZYŻÓWKA NR 149

Poziomo:
1) japoński konkurent Yamahy,
5) chrust do rozpalania ognia,
9) Myszka z kreskówki Walta Disneya,
10) afrykańska owca grzywiasta,
12) w portfelu Hiszpanki,
14) … of London, historyczna twierdza,
15) górnik na przodku,
17) atrybut marszałka Sejmu,
18) teatr w naszej stolicy,
21) potoczna, błędna nazwa grochodrzewu,
23) najmniejsza moneta w portfelu Polki,
28) powieść Astrid Lindgren o dziewczynce – „dziecku lasu”,
29) groźna choroba oczu, glaukoma,
32) twierdza broniona przez wojska księcia Jeremiego Wiśniowieckiego,
36) ozdobna roślina doniczkowa, howea,
37) grzyb jadalny o lepkim kapeluszu,
38) węgierka lub renkloda,
39) wyrasta z pnia kasztanowca,.
40) wyrób ludowego artysty.

Pionowo:
1) sękaty kij w ręku żebraka,
2) namiot Indianina z Ameryki Północnej,
3) szeroka, długa wstęg,
4) Baltazar lub Małgorzata,
5) cztery kąty i … piąty,
6) część wstępna powieści,
7) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,
8) aprobata po udanym występie aktora,
11) skrzynka w lokalu wyborczym,
13) element końskiej uprzęży,
16) światło rzucane przez latarnię,
19) ryba z rodziny śledziowatych,
20) tarantula lub ptasznik
22) spiętrza wodę w rzece,
24) odprowadza deszczówkę z dachu,
25) woreczek na denary, kabza,
26) rosyjska zupa rybna,
27) Winnetou dla swoich,
29) premiowana znakiem Q,
30) wyjaśnia symbole z nocnych wizji,
31) żołnierz ciężkiej jazdy,
33) przezroczysta część ptasiego jaja,
34) rycerz z francuskiego eposu,
35) wzorzysty materiał o dzianinowym splocie.

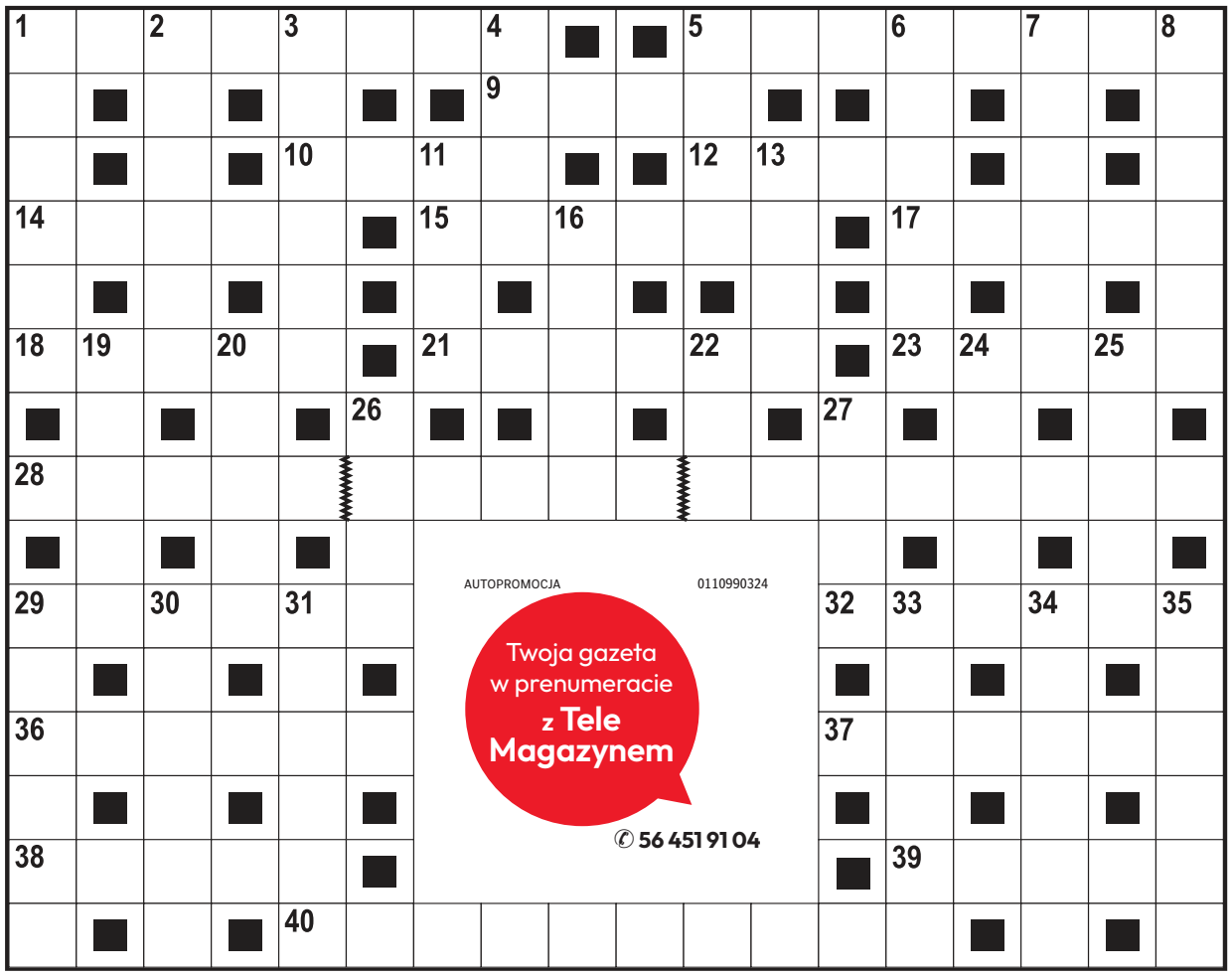

AUTOPROMOCJA 0110990324
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 148

Ż	■	G	■	K	O	K	S	■	■	K	A	R	P	■	D	■	O
A	R	I	E	L	■	W	A	R	H	O	L	■	R	E	Ż	I	M
R	■	G	■	A	M	O	L	■	■	T	E	B	Y	■	O	■	O
G	L	A	N	S	■	T	O	C	Z	E	K	■	M	A	N	E	T
O	■	N	■	E	T	A	N	■	■	R	O	P	A	■	K	■	K
N	A	T	U	R	A	■	I	B	I	S	■	U	S	T	A	W	A
■	P	■	M	■	B	■	K	■	■	K	■	L	■	R	■	I	■
D	O	L	I	N	A	P	I	Ę	C	I	U	S	T	A	W	Ó	W
■	R	■	A	■	K							A	■	N	■	R	■
S	T	A	R	K	A							R	A	S	Z	Y	N
Z	■	N	■	S	■							■	L	■	B	■	O
P	I	E	W	I	K							M	E	L	A	N	Ż
U	■	M	■	Ą	■							■	J	■	R	■	Y
L	L	O	Y	D	■							■	K	W	A	R	C
A	■	N	■	Z	A	W	I	A	D	O	W	C	A	■	Ż	■	E

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

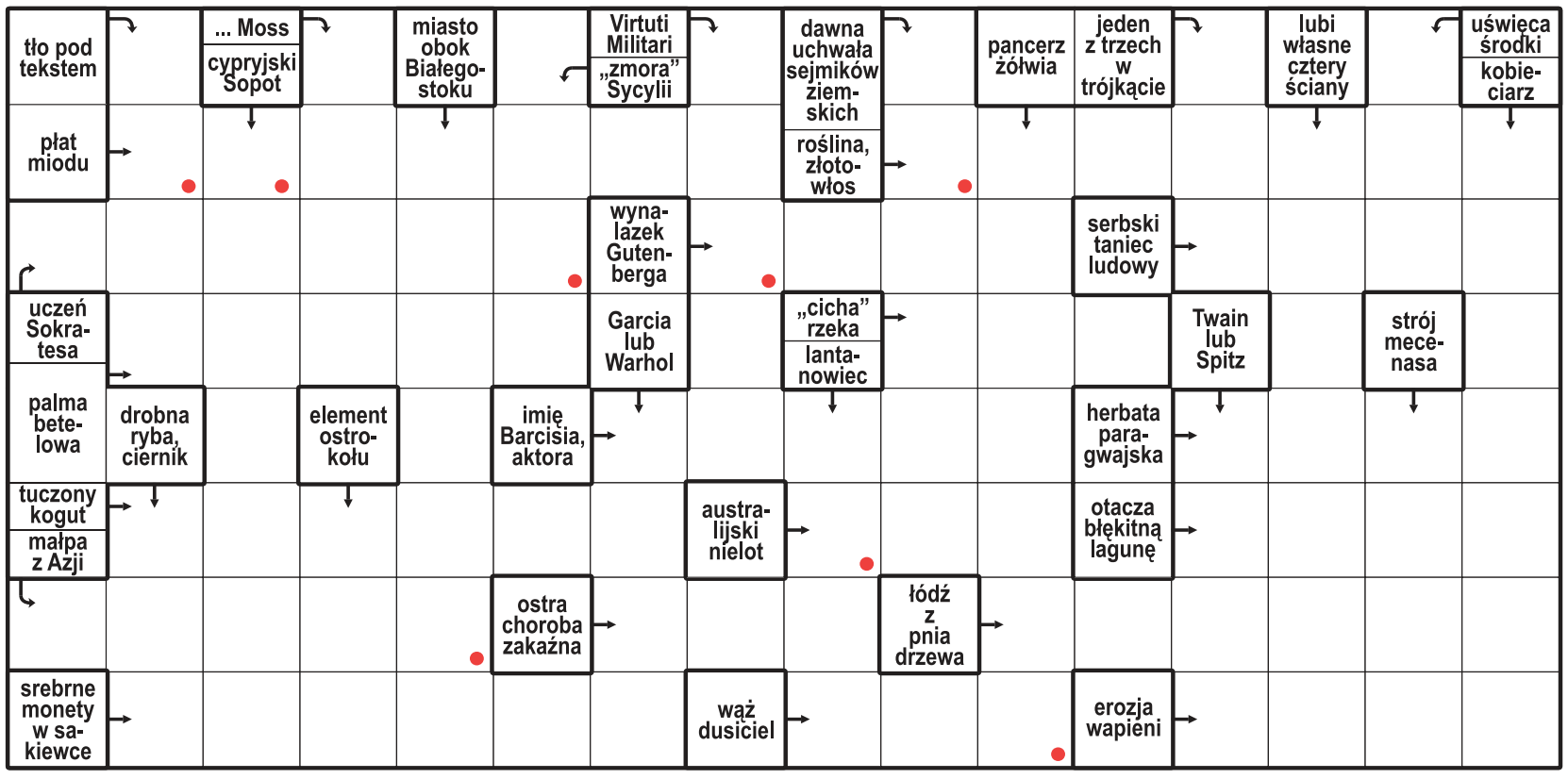

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PLANDEKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz czas na przyjemności.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi skupienie, bo jedno zdanie może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją i ruszyć z ważnym planem.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje skupić się na jednym zadaniu.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie odkładaj trudnej rozmowy. Horoskop dzienny mówi, że słowa pomogą znaleźć wyjście dla wszystkich.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop na dziś sugeruje zaufać sobie, ale sprawdzać fakty.

Waga (23.09 - 22.10)
Sprzyja Ci odwaga. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pewna propozycja może otworzyć nowe drzwi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zmieniać planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś radzi zapisać go i wrócić do niego w dogodnym czasie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna przyjemność poprawi Ci dziś humor.

eprasa.pl 4a6020da2e

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

REKLAMA 0011575763

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja

tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011575822

„ALPA"

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

SŁUŻBA ZDROWIA

Pacjenta z infekcją przyjmie pielęgniarka? Ministerstwo zdrowia chce zmian

Adam Willma

Pacjenci z kaszlem, katarem czy bólem gardła mogą być zdziwieni, gdy w przychodni przyjmie ich pielęgniarka zamiast lekarza. Ministerstwo Zdrowia chce wprowadzić poradę infekcyjną i rozszerzyć uprawnienia do przepisywania leków.

Planowane zmiany mają ułatwić uzyskanie pomocy przy sezonowych infekcjach i pozwolić na szersze wykorzystanie kwalifikacji pielęgniarek. Przygotowania obejmują zarówno zasady udzielania nowej porady, jak i poszerzenie wykazu dostępnych leków.

Badanie i więcej leków na recepcie od piełegniarki?

W propozycji zmian pielęgniarka miałaby zebrać wywiad, zbadać pacjenta i ocenić jego stan. Następnie wykonać lub zlecić badania diagnostyczne oraz zdecydować o dalszym postępowaniu. W razie potrzeby kierowałaby chorego do lekarza POZ. Taką pomocą mieliby zostać objęci dorośli. Porad udzielałyby pielęgniarki z tytułem magistra pielęgniarstwa i specjalizacją w pielęgniarstwie rodzinnym.

FOT. LUCYNA NENOW

Zamiast lekarza, w niektórych przypadkach porad miałyby udzielać pielęgniarki z tytułem i specjalizacją

Projekt rozporządzenia z 11 września przewiduje poszerzenie wykazu substancji, które uprawnione pielęgniarki mogłyby samodzielnie ordynować. Znalazł się w nim oseltamiwir stosowany w leczeniu grypy typu A i B. Jest również cefadroksyl, antybiotyk stosowany w zakażeniach gardła. Do wykazu mają trafić także furoinian mometazonu w aerozolu do nosa oraz erdosteina i karbocysteina, leki rozrzedzające wydzielinę w drogach oddechowych. Projekt reguluje też zapisywanie preparatów dostępnych bez recepty.

Najpierw przepisy

Przed wprowadzeniem porady pielęgniarskiej trzeba będzie jeszcze zmienić istniejące przepisy, rozszerzając uprawnienia dotyczące leków oraz samodzielnego wykonywania szybkich testów na grypę, COVID-19, RSV i zakażenie paciorkowcem. Potrzebne są również jasne zasady kwalifikowania pacjentów do badań, interpretowania wyników i przekazywania chorych pod opiekę lekarza.

Eksperci konsultujący rozwiązanie podkreślali możliwość odciążenia lekarzy POZ, ale zwracali też uwagę na niedobory pielęgniarek oraz zróżnicowanie ich kwalifikacji.

Projekt obejmuje również leczenie ran. Pielęgniarki miałyby uzyskać możliwość przepisywania lidokainy do wstrzykiwań wyłącznie do tego zastosowania. Chodzi o miejscowe znieczulenie podczas oczyszczania i opracowywania rany.

Z leczeniem ran powiązano także możliwość kierowania na badanie poziomu białka we krwi. Z kolei położne miałyby zlecać badanie stężenia ferrytyny w opiece nad kobietami w ciąży fizjologicznej.

Proponowany termin wejścia rozporządzenia w życie to 14 dni od ogłoszenia. Rozszerzenie wykazu leków i wprowadzenie nowego świadczenia w POZ wymagają jednak odrębnych zmian w prawie.

0011589045

Pani

Joannie Gałce

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Taty

składa

Piotr Całbecki
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
wraz ze współpracownikami

0011588283

„Żyłaś dla nas i dla innych, Kochaliśmy Cię wszyscy"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 września 2026 roku odeszła od nas, opatrzona Sakramentami Świętymi, nasza ukochana Siostra, Ciocia, Kuzynka, Szwagierka i Przyjaciółka

ŚP

Danuta Dybowska

lat 62

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się we wtorek 29 września 2026 roku o godz. 9.15 pożegnaniem Zmarłej w kaplicy spopielarni przy ul. Grudziądzkiej 190/192. O godz. 14.00 w kościele pw. św. Józefa zostanie odprawiona Msza Święta żałobna. Po Mszy Świętej ceremonia pogrzebowa odbędzie się na cmentarzu parafialnym przy ul. Gałczyńskiego (od ul. Sportowej – naprzeciw targowiska).

Pogrążona w smutku *Rodzina*

0011589160

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej naszej kochanej Mamy, Teściowej, Babci, Prababci i Siostry

ŚP

Kazimiery Wiśniewskiej

Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom za wspólną modlitwę, złożone wieńce, wiązanki, za okazaną pomoc i współczucie oraz uczestnictwo w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzina

eprasa.pl 4a6020da2e

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Dziś reprezentacja Polski zmierzy się w Solnie ze Szwecją w Lidze Narodów UEFA *str. 21*

ŻUŻEL

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Polscy siatkarze obronili tytuł mistrzów Europy i awansowali na igrzyska olimpijskie *str.2 0*

KOSZYKÓWKA

Emecjonujące derby Artego Bydgoszcz - Energa Toruń na początek sezonu w PGE Basket Lidze Kobiet *str. 23*

Robert Lambert dwa lata temu zdobył srebro, teraz pierwszy raz został najlepszym żużlowcem świata

FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Robert Lambert mistrzem świata! Niesamowity turniej na Motoarenie. Jeszcze w finałowym wyścigu w Toruniu trzech żużlowców miało szanse na złoto *str. 24*

eprasa.pl 4a6020da2e

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni mistrzami Europy! Polacy zapewnili sobie awans na igrzyska olimpijskie 2028

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarzy zdobyła złoty medal mistrzostw Europy. W finałowym meczu w Mediolanie Biało-Czerwoni pokonali Francję 3:1.

Biało-Czerwoni w piątek w półfinale pokonali Słoweńców 3:0, a Francuzi wygrali 3:1 z Finami. Sobotni pojedynek był powtórką finału ostatnich igrzysk olimpijskich, który w Paryżu Trójkolorowi wygrali 3:0. Oba zespoły spotkały się już także w finale mistrzostw Starego Kontynentu - w 2009 roku w Izmirze Polacy zwyciężyli 3:1 i po raz pierwszy triumfowali w turnieju tej rangi. Drugi raz dokonali tego trzy lata temu w Rzymie, pokonując w finale Włochów 3:0.

W pierwszym secie finału oglądaliśmy prawdziwy siatkarski bój, twardą wymianę ciosów, z której z akcją wyszli Biało-Czerwoni. Prowadzenie często się zmieniało, polski zespół wygrał na przewagi 31:29.

W drugim secie „Orły" błyskawicznie objęły prowadzenie, które równie szybko się powiększało. Francuzi byli bezradni wobec znakomitej gry podopiecznych trenera Nikoli Grbicia, przegrywając 19:25.

Chwile słabości, jak się później okazało, Polacy mieli tylko w trzeciej partii, przegranej 20:25. W czwartej gra wyrównana była tylko na początku. Potem przewaga polskiego zespołu rosła z każdą akcją. Sukces w finale został przypieczętowany w znakomitym stylu. Polacy zwyciężyli 3. partię 25:16.

To było najlepsze spotkanie Polaków na tych mistrzostwach Europy. Podopieczni Nikoli Grbicia pokazali wielką klasę i udowodnili, że są siatkarską potęgą, po raz drugi z rzędu najlepszą drużyną Europy.

Polacy, zdobywając złoty medal mistrzostw Europy, wywalczyli 12. medal ME w historii oraz 10. pod wodzą serbskiego szkoleniowca Grbicia. Od kiedy objął on kadrę, ta nie schodzi z podium międzynarodowych imprez.

- Jestem bardzo zmęczony i wzruszony. Graliśmy przed fantastyczną publicznością, której chciałbym bardzo podziękować. Dopingowało nas wielu polskich fanów. To był niesamowity mecz, tym bardziej że zapewniliśmy sobie już awans na igrzyska za dwa lata - powiedział tuż po meczu Bartłomiej Bołądź.

- Dziękuję wszystkim kibicom za wsparcie. Mamy kwalifikację olimpijską i to wszystko dzięki wam - dodał na gorąco Wilfredo Leon.

Zawodnik Bogdanki LUK Lublin został wybrany najlepszym siatkarzem turnieju, otrzymując nagrodę MVP. 33-letni Leon, który otrzymał również nagrodę dla najlepszego przyjmującego, został drugim zawodnikiem w historii z tytułem MVP ME w drugiej edycji z rzędu. Wytypowano także „drużynę marzeń". Z Polaków wyróżnieni zostali też środkowi Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak. Za najlepszego trenera uznano serbskiego szkoleniowca Polaków.

FOT. PAP

Biało-Czerwoni zdominowali zakończone w niedzielę ME. Biało-Czerwoni w finale pokonali Francję 3:1 i obronili tytuł z 2023 roku

Brązowy medal w mistrzostwach Europy zdobyła reprezentacja Finlandii. W meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 i wywalczyła pierwszy w historii tej imprezy. Dzięki triumfowi reprezentacja Polski już teraz zapewniła sobie uczestnictwo w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

FRANCJA - POLSKA 1:3 (29:31, 19:25, 25:20, 16:25)

Francja: Magnin 7, Brizard 1, Henno 20, Heutz 2, Faure 18, Clevenot 8, Diez (libero) - Duflos-Rossi 0, Gueye 10, Ramon (libero). **Trener:** Andrea Giani.

Polska: Komenda 1, Leon 13, Jakubiszak 9, Bołądź 16, Fornal 13, Lemański 12, Popiwczak (libero) - Szalpuk 0, Semeniuk 10, Granieczny 0, Sasak 0, Firlej 0. **Trener:** Nikola Grbić.

SIATKÓWKA

Podopieczni Grbicia zdominowali EuroVolley 2026. Poza obroną tytułu zgarnęli większość nagród indywidualnych - aż czterech znalazło się w „zespole marzeń"

Jacek Kmiecik

Polska dwukrotnym mistrzem Europy - pierwszym zespołem od czasu Włochów, które dokonały tego w 2003 i 2005 roku. Biało-Czerwoni obronili tytuł i zdominowali EuroVolley, zgarniając większość nagród indywidualnych.

Wilfredo Leon otrzymał nagrodę dla Najbardziej Wartościowego Zawodnika zawodów (MVP), a Nikola Grbić umocnił swoją pozycję trenera, pod którego wodzą reprezentacja Polski zdobyła 10 medali we wszystkich międzynarodowych zawodach, w których brała udział pod jego okiem. Grbić również, obok Włochów Ferdinando De Giorgiego i Andrei Anastasiego, wygrał EuroVolley jako trener i jako zawodnik reprezentacji Jugosławii.

- Jestem bardzo szczęśliwy, zadowolony i dumny. Nie wiem, kto mnie pytał jakiś czas temu o to, dlaczego prezentujemy się lepiej w Lidze Narodów niż w imprezie docelowej. Chcę tylko przypomnieć, że tak się zdarzyło tylko raz - w zeszłym sezonie, gdy po triumfie w Lidze Narodów zdobyliśmy brąz mistrzostw świata. W innych latach albo zajmowaliśmy w imprezie docelowej wyższe miejsce niż w Lidze Narodów, albo mieliśmy po prostu podwójne złoto - powiedział po finale w Mediolanie serbski trener.

FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Najlepsi siatkarze i trener mistrzostw na podium. Od lewej: Grbić, Faure i Brizard, Popiwczak, Lemański, Jakubiszak, Leon i Marttila

- Czasami czuję się jak kibic, bo moi zawodnicy robią niesamowite rzeczy. Muszę im pogratulować wszystkiego, co zrobili na boisku, podejścia i mentalności, jaką pokazali, oraz profesjonalizmu. Zawsze robią wszystko, żeby ta drużyna wygrała. Jestem absolutnie dumny, że jestem trenerem tej drużyny - dodał.

Sami siatkarze zawsze podkreślają wsparcie dla swojego mentora.

- Mój MVP turnieju? Nasz trener. Fantastycznie miesza składem i wykorzystuje potencjał całej naszej drużyny - powiedział przyjmujący Kamil Semeniuk w trakcie tegorocznych mistrzostw Europy.

Leon, poza MVP turnieju, został uznany najlepszym zewnętrznym atakującym/przyjmującym EuroVolley 2026.

W „drużynie marzeń" mistrzostw Europy poza Leonem znalazło się jeszcze trzech polskich siatkarzy - obaj środkowi bloku Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak.

- W ogóle od lat się nie spodziewałem, że będę w „drużynie marzeń", ale zacznijmy od tego, że będę w kadrze. Był taki moment, że ja naprawdę nie miałem nadziei, że wrócę. Dostałem szansę i cieszę się, że wykorzystałem ją do końca, bo kończymy sezon z dwoma złotymi medalami, więc czego chcieć więcej - tłumaczył 30-letni „Leman".

- Podejrzewałem, że Bartek będzie w „drużynie marzeń", ale że ja? Zaskoczenie na pewno jest duże - przyznał z uśmiechem Jakubiszak. - Nie czułem się jako jeden z najlepszych, więc to jest naprawdę fajne wyróżnienie, z którego jestem mega dumny i bardzo się cieszę. Ale najważniejszy dla mnie jest medal, który mam na szyi - dodał.

Najlepszym atakującym został Francuz Theo Faure, rozgrywającym jego rodak Antoine Brizard, a drugim zewnętrznym atakującym/przyjmującym przedstawiciel sensacyjnej Finlandii, która w ćwierćfinale wyeliminowała faworytów Włochów i w meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 - Nooa Marttila.

Cichym bohaterem mistrzostw był Kamil Semeniuk, który w półfinale i finale spisał się znakomicie w kluczowych momentach, zmieniając Leona.

- Nie przesadzajmy. Wygraliśmy jako cała drużyna. To był naprawdę ciężki mecz. Każdy dołożył swoją cegiełkę. Ja też miałem okazję pojawić się na boisku, więc jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem dodać coś od siebie do tego tytułu i wywalczenia biletu na igrzyska olimpijskie - powiedział skromnie 30-letni zawodnik Perugii, chwaląc przy tym posunięcie trenera Grbicia:

- Trzeba też przyznać, że ma odwagę. W takim meczu jak finał o bilet na igrzyska olimpijskie zdecydował się na zmianę za Wilfredo Leona, który został MVP turnieju. Trzeba mieć naprawdę dużo odwagi, żeby podjąć taką decyzję - zauważył Semeniuk.

eprasa.pl 4a6020da2e

PIŁKA NOŻNA

Minus 2 na Narodowym. I dramat w dwóch aktach. Kapitan nie nadążał, ale selekcjoner nie reagował...

Adam Godlewski

Od straty 2 punktów w starciu z najniżej w naszej grupie notowaną Bośnią i Hercegowiną udział w tegorocznej edycji Ligi Narodów UEFA rozpoczęła reprezentacja Polski. Zamiast nowego otwarcia znów przeżyliśmy rozczarowanie...

Po inauguracji występów Biało-Czerwonych w UEFA Nations League na Stadionie Narodowym trudno powstrzymać się od refleksji, że to Robert Lewandowski był największym hamulcowym w zespole Jana Urbana.

Nasz kapitan w kluczowych momentach rywalizacji był o pół tempa spóźniony, za każdym razem o ułamek sekundy za wolno podejmował decyzje. W efekcie na koncie nie zapisał żadnego strzału, pojedynki wygrywał z mniejszą od 50-procentowej skutecznością, podawał z niewiele ponad 60-procentową dokładnością, za to seryjnie tracił piłkę. Pytanie zatem, czy to tylko efekt jet lagu i braku solidnych przygotowań do sezonu - i w trakcie zgrupowania zaczniemy oglądać coraz lepszego „Lewego" - czy właśnie rozpoczął się zmierzch reprezentacyjnej kariery naszego piłkarza wszech czasów?

To pytanie musi sobie postawić przede wszystkim selekcjoner Urban, który najwyraźniej nie był przygotowany - skoro trzymał Roberta aż do 87 minuty na boisku - na tak dramatyczne zjazdy naszej największej gwiazdy. Zamiast poszukać alternatywnego wariantu - który nie został opracowany przed pierwszym gwizdkiem - trener walczący o zachowanie posady z uporem godnym lepszej sprawy czekał na przebudzenie najlepszego strzelca w dziejach reprezentacji Polski. Niestety, podobnie jak kibice, którzy po końcowym gwizdku nie szczędzili (zasłużonych) gwizdów, nie doczekał się...

Generalnie, pierwsza połowa rywalizacji z Bośnią jest do zapomnienia. Urban nie trafił ze składem. W fatalnej dyspozycji na zgrupowaniu stawił się Jakub Kiwior. Bez ikry i wymaganego doskoku do rywala na Narodowy wyszedł też Bartosz Slisz. I dopiero po zdjęciu wspomnianego duetu gra naszego zespołu zaczęła się - nieco lepiej - kleić.

Ostatecznie Biało-Czerwoni oddali 14 strzałów na bramkę przeciwnika, w tym 5 celnych, i wypracowali kilka dogodnych okazji. Bodaj najlepszą stworzył sobie Piotr Zieliński, ale osobiście ją zmarnował. Przemysław Frankowski pomógł uporządkować grę w defensywie. Rozgrywający pierwsze spotkanie w reprezentacji Wiktor Nowak dał impuls - także w grze „do przodu" - linii pomocy. Tylko atak obecny był tym razem jedynie teoretycznie...

Plusy? Cóż, szukane na siłę - debiutant Nowak, fakt że mecz zakończyliśmy na „zero z tyłu", właściwe zmiany w przerwie. To może być jednak za mało, aby Urban zachował posadę. Już dziś ze Szwecją potrzebne są konkretny. Czyli gole i punkty...

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Już wiadomo, że po raz drugi w takim składzie kadra nie zagra na tym zgrupowaniu. Urazy i kiepska forma zmuszą selekcjonera do zmian...

Początek poniedziałkowego spotkania o godz. 20.45. Transmisja w TVP 1 oraz TVP Sport. W internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport i TVP VOD.

POLSKA - BOŚNIA I HERCEGOWINA 0:0

Polska Bułka - Cash, Bednarek, Potulski, Kiwior (46. Frankowski) - Slisz (46. Nowak), Zieliński, Kamiński (24. Zalewski), Szymański, Skóraś (73. Świderski) - Lewandowski (87. Żukowski)

Bośnia: Zlomislić - Katić, Smajlović (46. Memić), Muharemović, Kolasinac - Bajraktarević, Demirović (78. Mahmic), Basić, Sunjić (66. Tahirović), Tabaković (90. Lukić) - Alajbegović (90. Gigović)

Żółte kartki: Kiwior, Bednarek, Cash - Alajbegović, Katić, Sunjić, Kolasinac, Memić

Sędziował: Papapetrou (Grecja). **Widzów:** 46 775.

PIŁKA NOŻNA

Szwedzi ograli Rumunów, ale przed meczem z Polską stracili jedną ze swoich gwiazd

Jaromir Kruk

Alexander Isak i Viktor Gyokeres strzeli dla Trzech Koron gole w meczu z Rumunią. Ten pierwszy skończył mecz z urazem i opuścił kadrę

Skandynawowie nie ukrywają, że w Lidze Narodów interesuje ich awans do Dywizji A. Nawet w sytuacji, gdy w niedzielę poinformowali, że zgrupowanie kadry narodowej ze względów zdrowotnych opuścili Hjalmar Ekdal i wspomniany Isak.

W finale baraży o mundial 2026 Szwedzi po zaciętym boju pokonali Polskę 3:2. Teraz dysponują znacznie mocniejszym zespołem. Szwedom dużo dał start w mundialu, gdzie ulegli Francji w 1/16 finału. Teraz w Lidze Narodów chcą wrócić do Dywizji A (występowali w niej w edycji 2020/21 i spadli).

Spotkanie z Rumunią na inaugurację potwierdziło ich atuty i bolączki. W ofensywie Szwedzi są silni, w 9 tegorocznych meczach uzyskali 18 goli, nie strzelili nic tylko Francuzom. Za to tracą w każdym meczu, ostatnio czyste konto zachowali 6 czerwca 2025 w towarzyskim starciu z Węgrami.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Reprezentacja Szwecji od marcowych baraży gra coraz lepiej. Polaków czeka trudna przeprawa w Sztokholmie

Na wyjazdową wygraną na tym trudnym skandynawskim terenie Polska czeka od... 28 września 1930 roku (3:0 po dwóch trafieniach Józefa Ciszewskiego i jednym Józefa Smoczka). Na obiekcie w Solnie pod Sztokholmem gospodarze nie biorą chyba pod uwagę wpadki z Polakami i wiedzą, że Liga Narodów może im pomóc w awansie do kolejnej wielkiej imprezy. Już im pomogła w drodze na mundial 2026.

SZWECJA - RUMUNIA 2:1

Bramki: Alexander Isak 20, Viktor Gyokeres 43 - Man 29.

Szwecja: Johansson - Holm (63. D. Svensson), Startfelt (63. Ekdal), Lindelof, Stroud - Bernhardsson (77. Walemark), Bergvall, Ayari, Nanasi (84. G. Gudmundsson) - Gyokeres (76. Nygren), Isak.

Rumunia: Radu - Coubis, Dragusin, Ghita - Ratiu, Baluta (49. Screciu), Marin (81. Stanciu), I. Hagi (67. Tanase), Bancu - Man (89. Dragomir), Munteanu (67. Mihaila).

Żółte kartki: Marin, Ghita, Screciu, Man, Dragomir, Coubis.

Sędziował: Berka (Czechy). **Widzów:** 31882.

PIŁKA NOŻNA

Wielkie emocje w hitach. Widowisko na Wembley

Bartosz Głąb

W 1. kolejce Dywizji A Ligi Narodów mogliśmy przeżywać wielkie piłkarskie emocje.

Mecze 1. kolejki Ligi Narodów zostały rozegrane od czwartku do soboty. Wydarzeniem wieczoru inaugurującego rywalizację były debiuty w roli selekcjonerów kadr narodowych Xaviego Hernandeza oraz Jurgena Kloppa. Pierwszy poprowadził Holandię, drugi Niemcy. Europejscy giganci zmierzyli się w Amsterdamie.

W 32. minucie przyjezdni objęli prowadzenie po trafieniu Felixa Nmechy i gdy wydawało się, że Niemcy sięgną po zwycięstwo w prestiżowym starciu, jednak w końcówce gola na wagę remisu strzelił niezawodny Cody Gakpo.

- Jeszcze nie jesteśmy na drodze do perfekcji. Wciąż jest sporo miejsca na poprawę - powiedział Klopp.

Tego samego dnia Norwegowie po emocjonującym spotkaniu wygrali 3:2 z Danią, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Erling Haaland.

W piątek zwycięstwa w trudnych wyjazdowych meczach odnieśli Francuzi i Belgowie. Pierwsi ograli 1:0 Turcję, drudzy 2:0 Włochów. Mecz Trójkolorowych kontuzją okupił Kylian Mbappe.

Największym szlagierem 1. kolejki Ligi Narodów w Dywizji A było niewątpliwie sobotnie starcie na Wembley, w którym Anglia, czyli 3. zespół ostatniego mundialu, zmierzyła się z mistrzem świata Hiszpanią.

Wynik spotkania dwóch potentatów światowej piłki już w 2. minucie otworzył Lamine Yamal po błędzie defensywy rywali. Jednak jeszcze w pierwszej połowie Lwy Albionu zdołały odwrócić wynik. Najpierw do wyrównania doprowadził Anthony Gordon, a tuż przed przerwą prowadzenie Anglikom dał Harry Kane. W 54. minucie doświadczony angielski napastnik nie wykorzystał rzutu karnego, co było momentem zwrotnym meczu. Równo z upływem godziny do wyrównania doprowadził Alex Baena, a kwadrans przed końcem bramkę na wagę zwycięstwa La Furia Roja zdobył Mikel Oyarzabal.

Liga Narodów UEFA, Dywizja A - wyniki meczów 1. kolejki : Grupa 1: Włochy - Belgia 0:2, Turcja - Francja 0:1; **Grupa 2:** Serbia - Grecja 1:2, Holandia - Niemcy 1:1; **Grupa 3:** Anglia - Hiszpania 2:3, Czechy - Chorwacja 1:2; **Grupa 4:** Norwegia - Dania 3:2, Portugalia - Walia 1:0

eprasa.pl 4a6020da2e

PIŁKA NOŻNA

Elana mocno postawiła się liderowi. Kolejny szalony mecz Chemika

Dariusz Knopik

10. kolejka Betclic 3. Ligi Grupa 2 przyniosła wiele emocji. Zespoły z Bydgoszczy i Torunia mają wielki niedosyt

POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA - ELANA TORUŃ 2:2 (0:1)

Bramki: Jakub Wilczyński (69), Paweł Ratajczak (90) - Arkadiusz Orzeł (42), Aleksander Kowalski (65)

Elana: Procek - Raniszewski, Ćwikliński, A. Kowalski, Cabański, Knera, Woroniecki, K. Kowalski, Jóźwicki, Stolc (86. Tsubasa), Orzeł (77. Rożnowski).

Torunianie pojechali do lidera, który do tej pory nie przegrał meczu. Elana na tle lidera pokazała się z bardzo dobrej strony. Goście prowadzili już 2:0, ale nie udało się im utrzymać korzystnego wyniku i ostatecznie spotkanie zakończyło się podziałem punktów.

- Jest w nas ogromny niedosyt - przyznał Mateusz Główczewski, trener Elany. - Dla nas to strata dwóch punktów, a nie zdobycie jednego. Byliśmy lepszym zespołem, co przyznali rywale, mieliśmy swoje okazje, by zamknąć mecz, ale dwa razy trafiliśmy w poprzeczkę i raz w słupek. Przeciwnicy zagrażali nam głównie stałymi fragmentami. Właśnie po nich straciliśmy oba gole. Jest duże rozczarowanie, bo znowu w końcówce daliśmy sobie strzelić gola. Jesteśmy chwaleni za grę, ale punktów z tego nie ma i jesteśmy w tym miejscu jakim jesteśmy. - dodał.

W następnej kolejce Elana podejmie Wikęd Luzino.

CHEMIK BYDGOSZCZ - BŁĘKITNI STARGARD 3:3 (2:3)

Bramki: Hubert Jaskuła (3), Damian Zagórski (4), Adam Łotoszyński (59) - Wojciech Fadecki (13), Dawid Kroczek (17), Szymon Krocz (28)

Chemik: Pelczarski - Wędzelewski (46. Karbowski), Jaskuła (46. Kamiński), Ozga, Zaręba (46. Trojanowski), Rysiewski, Zagórski, Jarosz, Prałat, Hulisz, Wierzbicki (46. Łotoszyński)

FOT. DARIUSZ BLOCH

Chemicy ponownie zapewnili swoim sympatykom mnóstwo emocji. Prowadzili 2:0, przegrywali 2:3, by ostatecznie zremisować 3:3

Chemicy ciągle czekają na pierwsze zwycięstwo ligowe na boisku. Bydgoszczanie zainkasowali trzy punkty w inauguracyjnej kolejce, ale otrzymali je walkowerem za grę nieuprawnionego zawodnika w Kluczevii Stargard.

Piłkarze z Glinek nie szczędzą emocji swoim kibicom. Z reguły w każdym meczu dużo się dzieje, są zwroty akcji i pada mnóstwo goli. Nie inaczej było także z Błękitnymi.

Nie minęło pięć minut a chemicy prowadzili już 2:0. To był początek wielkich emocji. Nie minęło pół godziny a miejscowi już przegrywali. W przerwie trener Wiktor Osiński dokonał aż czterech zmian. Bydgoszczanie dążyli do remisu i udało się pod koniec godziny spotkania. Potem obie drużyny miały okazje do zdobycia kolejnych bramek, ale zawodnicy byli na bakier ze skutecznością.

W następnej kolejce Chemik zagra na wyjeździe z Lipnem Stęszew.

Pozostałe wyniki i strzelcy 10. kolejki: Wikęd Luzino - Noteć Czarnków 2:0 (Filip Sosnowski 60, Szymon Skurat 71); **Bałtyk Koszalin - Gedania Gdańsk 3:1** (Alan Krauze 22, Miłosz Stępnik 68, Nikita Gribow 87 - Szymon Dowgiałło 36); **Flota Świnoujście - Unia Swarzędz 0:2** (Szymon Kołodziej 30, Dominik Zaborniak 62); **Kotwica Kórnik - Grom Nowy Staw 1:3** (Oskar Fogt 45 - Igor Jankowski 19 karny, 32, Fabian Urbański 90); **Victoria Września - Lipno Stęszew 1:1** (Oliwier Niklas 6 - Jakub Wajman 48); **KKS Kalisz - Kluczevia Stargard 1:0** (Krystian Derkacz 27); **Lech II Poznań - Wda Świecie** został przełożony na 14 października.

1. Wikęd Luzino	10	25	30-10
2. Polonia Środa Wlkp.	10	24	29-16
3. Kluczevia Stargard	10	19	19-16
4. Wda Świecie	9	18	15-10
5. KKS Kalisz	10	17	16-10
6. Lech II Poznań	9	15	17-15
7. Błękitni Stargard	10	15	22-19
8. Flota Świnoujście	10	14	15-17
9. Noteć Czarnków	10	13	15-15
10. Grom Nowy Staw	10	13	27-25
11. Bałtyk Koszalin	10	12	12-14
12. Gedania Gdańsk	10	10	23-24
13. Unia Swarzędz	10	10	13-19
14. Kotwica Kórnik	10	10	18-25
15. Chemik Bydgoszcz	10	9	16-21
16. Elana Toruń	10	7	13-21
17. Victoria Września	10	7	11-23
18. Lipno Stęszew	10	5	11-22

PIŁKA NOŻNA

Zespoły z czołówki solidarnie zwyciężyły i jest status quo

DK, MG

W 9. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej obyło się bez większych niespodzianek

Lider z Solca Kujawskiego pokazał swoją moc. Unia rozbiła na wyjeździe Skrwę Skrwilno 6:0. Po dwa gole strzelili Jakub Bojas i Maksymilian Stróżyński.

Druga w tabeli Pogoń miała trudną przeprawę w Pruszczu. Ekipa z Mogilna przegrywała, ale odwróciła losy meczu ze Startem, wygrywając 2:1.

Trzecia Tłuchowia także wygrała 2:1 w Gębicach. Tłuchowianie prowadzili już 2:0, ale Noteć w końcówce zdobyła kontaktową bramkę i dążyła do remisu, ale to się jej nie udało.

Czwarta w tabeli Unia Wąbrzeźno przegrywała w Czernikowie już na początku meczu, ale potem strzeliła Victorii trzy gole i pewnie zwyciężyła.

Wyniki i strzelcy 9. kolejki 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej: Start Pruszcz - Pogoń Mogilno 1:2 (Marcin Kaliski 22 samobójcza - Bartosz Marczak 38, Mateusz Ławniczak 88 karny); **Victoria Czernikowo - Unia Wąbrzeźno 1:3** (Szymon Michałkiewicz 4 - Jakub Węgrzyn 30, Oleksiy Zbun 32, Kacper Wiśniewski 90+1); **Orlęta Aleksandrów Kujawski - Mustang Ostaszewo 0:1** (Tomasz Brzoska 40); **Sparta Brodnica - Kujawiak Kowal 2:0** (Moustafa Hamed 63, Jan Górzyński 83); **Rawys Raciąż - Lech Rypin 3:2** (Arkadiusz Narloch 47, Tomasz Prusaczyk 77, Tobiasz Sawa 87 - Jakub Sawicki 27, 70); **Pomorzanin Toruń - Łokietek Brześć Kujawski 5:1** (Adam Studziński 43, Mateusz Brzezicki 45, Oliwier Sakowski 61, Maksymilian Opaciński 78, 84 - Marcin Pałczyński 83); **Skrwa Skrwilno - Unia Solec Kujawski 0:6** (Tomasz Wypij 17, Jakub Bojas 21, 71, Maksymilian Stróżyński 65, 77, Alan Gawłowski 73 samobójcza); **Noteć Gębice - Tłuchowia Tłuchowo 1:2** (Dawid Pieszak 80 - Mateusz Lusiusz 21, Konrad Gutowski 75); **Cuiavia Inowrocław - Wisła Dobrzyń nad Wisłą 2:3** (Ariel Jastrzembski 45, Patryk Wiśniewski 81 karny - Adrian Nowak 9, 61, Kievin Chinedu Durueke 55 karny). ©℗

1. Unia Solec Kujawski	9	24	25-6
2. Pogoń Mogilno	9	21	26-8
3. Tłuchowia Tłuchowo	9	21	28-14
4. Unia Wąbrzeźno	9	20	25-11
5. Sparta Brodnica	9	17	24-13
6. Mustang Ostaszewo	9	17	19-11
7. Wisła Dobrzyń nad Wisłą	9	16	22-17
8. Kujawiak Kowal	9	14	16-13
9. Pomorzanin Toruń	9	13	16-17
10. Start Pruszcz	9	11	17-19
11. Victoria Czernikowo	9	11	12-18
12. Rawys Raciąż	9	8	20-26
13. Noteć Gębice	9	7	13-20
14. Lech Rypin	9	7	9-19
15. Skrwa Skrwilno	9	6	12-28
16. Cuiavia Inowrocław	9	5	7-18
17. Orlęta Aleksandrów Kujawski	9	5	7-21
18. Łokietek Brześć Kujawski	9	4	13-32

FOT. WOJCIECH NAWROCKI

Czwartoligowcy strzelili 35 goli w 9. kolejce

WIOŚLARSTWO

Regaty Wielka Wioślarska 2026. Mnóstwo dobrej zabawy ósemek na Brdzie

Kazimierz Fiut

Przy pięknej słonecznej pogodzie na Brdzie rywalizowały 42 ósemki z Polski, Ukrainy, Litwy oraz Niemiec

W biegu głównym seniorów o Puchar Wieczysty Rady Miasta Bydgoszczy zdecydowane zwycięstwo odnieśli mistrzowie kraju ósemka Lotto Bydgostii w składzie: Antoni Wojciechowski, Oskar Weber, Tomasz Lewicki, Kacper Tworek, Filip Szczepaniak, Kamil Chabowski, Adam Zieliński, Paweł Janik, str. Julia Wiśniewska, która wyprzedziła o ponad 38 sekund wicemistrzów Polski AZS UMK Toruń (Dariusz Wąsicki, Kacper Tymuła, Wojciech Kopczyński, Igor Osiński, Konrad Senderacki, Mateusz Kozłowski, Mateusz Bielak, Mikołaj Kowalski, str. Julia Wachnicka.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Wyścigi ósemek na Brdzie były bardzo emocjonujące

W biegu głównym juniorów - memoriale Zbigniewa Urbanyi o zwycięstwo rywalizowali mistrzowie kraju PTW Płock i reprezentacja Bydgoszczy. Lepiej z meandrami Brdy poradzili sobie gospodarze, wygrywając o 31 sekund.

W 18. konfrontacji ósemek brytyjskich uniwersytetów Oxfordu i Cambridge po raz 12. o długość łodzi szybsi okazali się ci pierwsi.

W biegach otwartych i sprinterskich zwycięstwa odnosili: juniorzy - Federacja miasta Kijów (Ukraina) wyprzedzając LRV Berlin, juniorki - Posnania przed LRV Berlin, seniorki - AZS UMK Toruń.

Aż 13 ósemek rywalizowało w gronie mastersów. Najlepsza okazała się Lotto Bydgostia.

Wszyscy umówili się kolejną edycję Wielkiej Wioślarskiej. ©℗

eprasa.pl 4a6020da2e

KOSZYKÓWKA

Derby Artego - Energa rozstrzygały się w końcowych minutach. Ogrom emocji

Dariusz Knopik

Już na inaugurację nowego sezonu PGE Basket Ligi Kobiet doszło do derbów kujawsko - pomorskich Artego Bydgoszcz - Energa Toruń

ARTEGO BYDGOSZCZ - ENERGA TORUŃ 62:69 (25:14, 16:18, 20:18, 5:19)

Artego: Ozola 17 (3), Michałek 12 (3), Marczyńska 9 (1), K. Moore 8 (1), M. Moore 4 - Jones 6, Cowels 3, Sobiech 2, Pawlikowska 1, Maławy 0

ŁOTWA: Animam 23 (1), Scott 15 (1), Pinzan 14, Jackowska 5 (1), Grządziela 4 - Preihs 5 (1), Śmiałek 3, Bykowska 0

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Derby Artego - Energa tradycyjnie były bardzo zacięte

Kalendarz tak się ułożył, że już w pierwszym meczu doszło do prestiżowego spotkania o prymat w regionie.

Po wyrównanym początku w końcówce pierwszej kwarty koszykarki Artego wygrały 9:3.

Torunianki goniły wynik i w 15. minucie objęły prowadzenie 26:24. Potem znowu na parkiecie rządziły bydgoszczanki wygrywając 10:0.

W trzeciej odsłonie bydgoski zespół prowadził już 55:43 w 27. minucie. Jednak od tego momentu grał coraz słabiej, a nakręcała się drużyna z Torunia. O losach meczu zdecydowały ostatnie trzy minuty. Od stanu 60:60 koszykarki Energii zdobyły sześć „oczek" z rzędu. Tej przewagi już nie wypuściły.

Torunianki były skuteczniejsze w grze podkoszowej. Miały skuteczność na poziomie ponad 54 procent, a zawodniczki Artego ledwie 36 proc. Zdobyły też dwa razy więcej punktów po stratach (14-7). Dodajmy, że toruński zespół był na prowadzeniu nieco ponad sześć minut wobec blisko 29 minut bydgoskiej drużyny.

W następnej kolejce Artego zagra na wyjeździe ze Ślęzą Wrocław, a Energa podejmie Zagłębie Sosnowiec.

KOSZYKÓWKA

Anwil zaczął od zwycięstwa. Ostatnie testy w Toruniu

Joachim Przybył

Mocno osłabiony Anwil Włocławek rozpoczął rozgrywki European North Basketball League od pewnego zwycięstwa z Donar Groningen.

ANWIL WŁOCŁAWEK - DONAR GRONINGEN 97:81 (27:23, 19:15, 26:25, 25:18)

Anwil: Hines 28 (4), 6 zb., Vanwijn 27 (7), 6 zb., 5 as., Freeman 14, 12 zb., Lecomte 11, 8 as., Szlachetka 7 oraz Brenk 6, Łazarski 2, Słupiński 2, Szczesko 0.

Donar: Merkviladze 19 (5), 7 zb., Antoine 11 (1), Godwin 11 (3), Uijtendaal 11 (3), Deloach 11 oraz Adebayo 8, Brathwite 7 (1), Bergsma 4, Mccalister 0

Trenerowi Vedranowi Bosniciowi nie brakuje trosk na początku sezonu. Anwil w pierwszym oficjalnym meczu musiał radzić sobie bez kontuzjowanych Jacka Forresta, Josiaha Stronga i Szymona Wójcika, który był co prawda w kadrze meczowej, ale cały mecz przesiedział na trybunach. Nie było także pozyskanego w tym tygodniu obwodowego Deona Edwina.

Włocławian do zwycięstwa popoprowadził duet skrzydłowych. Hans Vanwijn zagrał chyba ze szczególną motywacją przeciwko holenderskiej ekipy. Skrzydłowy w 1. połowie zagrał fenomenalnie, zdobył 19 punktów, trafił wszystkie (!) pięć rzutów z dystansu. Mniejszą niespodzianką była aktywność Samuela Hinesa jr. (12 pkt w 1. połowie). licznik Belga zatrzymał się na 7/9 za 3, Amerykanin trafił 12 z 14 w wolnych.

Kolejny mecz w ENBL Anwil zagra u siebie 21 października z jednym z najmocniejszych rywali w grupie B, rumuńskim CSO Valuntari.

ARRIVA LOTTO TORUŃ - ARKA GDYNIA 100:100 (27:27, 25:23, 27:24, 21:26)

Arriva Lotto: Sakota 20 (2), 6 zb., 6 as., Vander Plas 15 (4), Cousins 12, 6 as., Gaddefors 12 (1), Kulig 12 (1) oraz Kilps 15 (1), Lipiński 8 (2), Sowiński 6 (1), Kenig 0.

Arka: Garbacz 21 (6), Stein 17, Lawrence 10 (1), Suurorg 8 (1), Vucić 5 oraz O'Neill 11 (1), Robinson 10 (2), Łączyński 9, 10 as., Zyskowski 9 (1), Kowalczyk 0.

W ostatnim sparingu Twardych Pierników zabrakło lekko kontuzjowanego Raya Cowelsa. Niewykluczone, że Amerykanin podpisze krótkoterminowy kontrakt w Toruniu i jako szósty obcokrajowiec zastąpi na razie Maksymiliana Wilczka.

HOKEJ

Strzelają jak na zawołanie, same zwycięstwa!

Joachim Przybył

KH Energa Toruń niepokonany w czterech pierwszych kolejkach sezonu. O sukcesie w Krakowie zadecydowała druga tercja.

CRACOVIA - KH ENERGA TORUŃ 3:5 (2:0, 0:3, 1:1)

Bramki: 1:0 Laitinen - Kapica (16:16), 2:0 Ubowski - Laitinen (19:26), 2:1 Hanzawa (24:21), 2:2 Arrak - Ossipow, Hanzawa (28:42), 2:3 K. Kalinowski (35:27), 2:4 Arrak - Hanzawa, Peltola (53:02), 3:4 Laitinen (58:47), 3:5 Arrak - Kolesnikow (59:58)

KH Energa: Kałmykow - Brandhammer, Gimiński, Denyskin, Syty, Larionovs - Jaworski, Schafer, Pełtola, Arrak, Kolesnikow - Ossipow, Wilczok, Fraszko, Cybulski, Hanzawa - Prokurat, Izdebski, K. Kalinowski, Smal, M. Kalinowski.

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Hokeiści KH Energa wygrali cztery pierwsze mecze w sezonie

Wydawało się, że torunianie poradzą sobie gładko pod Wawelem. Na mecz z Cracovią jechali po trzech zwycięstwach, w których strzelili 19 goli, a gospodarze rozpoczęli sezon od trzech porażek i stracili już 13 goli.

Tymczasem po 1. tercji prowadzili 2:0, a bohaterem tej części okazał Vila Laitinen, były obrońca KH Energa zaliczył gola i asystę. Torunianie doszli do głosu w 2. tercji, a sygnał do ataku dał niezawodny w tym sezonie Chikara Hanzawa. Japończyk najpierw sam pokonał Alexa Horawskiego, a chwilę później zanotował asystę. Bezbłędny w tej tercji był już Roman Kałmykow, który przetrwał nawet fragment podwójnej przewagi Cracovii.

Laitinen jeszcze raz zdołał pokonać Kałmykowa, ale chwilę wcześniej drugą asystę zaliczył Hanzawa i torunianie mieli bezpieczną przewagę dwóch goli. W ostatnich sekundach do pustej bramki trafił Robert Arrak i z Krakowa wyjeżdżał z hat-trickiem.

Niedzielny mecz na Tor-Torze z STS Sanok zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne wyniki: STS Sanok - JKH GKS Jastrzębie 1:2, Podhale Nowy Targ - Polonia Bytom 2:12, GKS Tychy - Unia Oświęcim 3:5, GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 1:5.

1. KH Energa Toruń	4	12	24-6
2. Polonia Bytom	5	12	25-11
3. GKS Tychy	4	9	23-9
4. Zagłębia Sosnowiec	3	6	10-6
5. GKS Katowice	5	6	21-18
6. Unia Oświęcim	3	6	13-10
7. JKH GKS Jastrzębie	4	6	5-11
8. STS Sanok	2	0	2-7
9. Cracovia	4	0	6-18
10. Podhale Nowy Targ	4	0	6-39

SIATKÓWKA

Pięć setów Aniołów na otwarcie sezonu

Dariusz Knopik

Cenne dwa punkty CUK Aniołów Kluczborku po blisko trzech godzinach twardej walki. W środę pierwsze emocje dla kibiców w Toruniu.

MICKIEWICZ KLUCZBORK - CUK ANIOŁY TORUŃ 2:3 (25:18, 23:25, 26:24, 26:28, 12:15)

Mickiewicz: Wójcik 3, Bereza 2, Pasiński 17, Kalembka 10, Linda 15, Maruszczyk 13, Pruszkowski (libero) - Frąc 7, Gil 0, Gawrzydek 0, Abramowicz 8, Rybicki 4, Mucha 0

CUK Anioły: Podleśny 2, Śliwka 11, Urbańczyk 8, Paolinetti 10, Krysiak 18, Jankowski 16, Dzierżyński (libero) - Surgut 11, Radziwon 1, Majewski-Nowak 0

Toruniane przełożyli dwa swoje pierwsze mecze, bo trener Marcin Kryś przebywał na mistrzostwach Europy jako asystent Michala Masnego w reprezentacji Słowacji.

Anioły już na inaugurację pokazały charakter i dużą jakość. Podobnie jak w poprzednim sezonie pokazali, że nigdy się nie poddają i nie ma dla nich problemu grając pięciosetowe spotkanie. Po dość łatwo przegranym pierwszym secie w kolejnych partiach podjęli walkę z rywalami. Wszystko rozstrzygało się w końcówkach. O zwycięstwie meczowym decydował tie break. W nim od początku podopieczni Krysia prowadzili i ani na moment nie pozwolili wrócić przeciwnikom do meczu.

Spotkanie trwało aż 160 minut.

W środę pierwszy mecz w SP 28, CUK Anioły podejmą beniaminka z Płocka.

Inne wyniki: Czarni Radom - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:1, KPS Płock - MCKiS Jaworzno 2:3, MKS Będzin - SMS PZPS Spała 3:1, Avia Sędziszów Małopolski - Fort Poznań 0:3, Avia Świdnik - Sparta Grodzisk Mazowiecki zakończył się po zamknięciu wydania, KPS Siedlce - BKS Bydgoszcz i Stal Nysa - BBTS Bielsko-Biała przełożone.

1. MKS Będzin	3	9	9-2
2. Fort Poznań	3	7	8-4
3. Avia Świdnik	2	5	5-3
4. Mickiewicz Kluczbork	2	4	5-3
5. Stal Nysa	1	3	3-0
6. Czarni Radom	1	3	3-1
7. KPS Siedlce	2	3	4-3
8. Avia Sędziszów	2	3	3-4
9. CUK Anioły Toruń	1	2	3-2
10. MCKiS Jaworzno	1	2	3-2
11. KPS Płock	1	1	2-3
12. Sparta Grodzisk	1	0	1-3
13. Lecha Tomaszów Maz.	3	0	2-9
14. BKS Bydgoszcz	2	0	1-6
15. SMS Spała	3	0	1-9
16. BBTS Bielsko-Biała	0	0	0

eprasa.pl 4a6020da2e

ŻUŻEL

Lambo popędził po złoto. Zmarzlik srebrny w Toruniu

Rekord wszech czasów jeszcze nie w tym roku! Robert Lambert odebrał mistrzostwo świata Bartoszowi Zmarzlikowi. 230 wyścigów w sezonie i o wszystkim decydował finałowy na Motoarenie w Toruniu z udziałem trzech pretendentów do tytułu.

Joachim Przybył

Nigdy w ponad 30-letniej historii cyklu Speedway Grand Prix nie było takiego turnieju. Zdarzały się sytuacje, że o mistrzostwie świata decydował punkt, ba, raptem rok temu Bartosz Zmarzlik o tyle wyprzedził Brady'ego Kurtza, ale nigdy wcześniej przed ostatnim turniejem trzech zawodników nie dzieliła tak wątła różnica.

Robert Lambert - 142 pkt, Zmarzlik - 141 pkt, Kurtz - 139 pkt: tak wyglądało jeszcze w piątek.

Brytyjczyk swój pierwszy złoty plastron lidera wywalczył dwa tygodnie temu w Vojens, ale nie dane mu było w nim pojechać nawet jednego wyścigu. W sprintach przed turniejem głównym nie pomogła mu znajomość toru na Motoarenie, odpadł w kwalifikacjach. Zmarzlik za to zaliczył z kolei swoje najlepsze sprinty w sezonie (w poprzednich nie zdobył nawet punktu), był drugi i ostatni turniej SGP znowu zaczynał w roli lidera.

Passę początkowo kontynuował w turnieju, w pierwszej serii zdecydowanie pokonał Roberta Lamberta. Potem Brytyjczyk jeździł już fenomenalnie, był bezbłędny. Dzięki temu były najwyżej rozstawiony przed decydującą fazą zawodów, a a w finale kluczowy okazało się prawo wyboru wewnętrznego pola startowego.

- To był dobry turniej, dałem z siebie wszystko. W finale ciężko było wyjechać z trzeciego pola. Robert przez cały sezon trzymał wysoki poziom i był na samym szczycie. Wiem, czym jest ciężka praca i rozumiem to, bo sam sześciokrotnie znajdowałem się w takiej samej sytuacji. Dzisiaj miałem kolejną szansę, ale... Może w tym sezonie starczyło tylko na srebro? Myślę, że wielu zawodników również chciałoby teraz być na moim miejscu. Dlatego jestem szczęśliwy. Zdobyłem dziesiąty medal mistrzostw świata, nie marzyłem o tym jako dziecko i wiem, ile musiałem poświęcić, żeby tu być - powiedział Bartosz Zmarzlik po turnieju.

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Robert Lambert w sześciu ostatnich rundach Grand Prix trzy razy wygrał i trzy razy zajmował drugie miejsce

FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Robert Lambert po finałowym wyścigu na Motoarenie pofrunął w górę na rękach przyjaciół i rywali z toru

- W kolejnym sezonie będziesz dodatkowo głodny, aby odzyskać tytuł? - padło pytanie.

- Zawsze jestem głodny! - odparł nasz mistrz, któremu jednego złota brakuje, aby zostać najbardziej utytułowanym żużlowcem w dziejach.

Część apetytu zaspokoił jeszcze w Toruniu. - Wreszcie teraz zjem coś porządnego - rzucił wychodząc ze stadionu, już wyraźnie rozluźniony i znowu uśmiechnięty.

Robert Lambert też był w Toruniu fetowany. Tu mieszka od dawna, od 2021 roku startuje w barwach „Aniołów", z którymi właśnie przedłużył kontrakt na trzy kolejne lata. Znalazł tutaj żonę Julię, z którą na dniach spodziewają się pierwszego dziecka. - To jakbym świętował mistrzostwo świata w swoim domu - powiedział Lambert.

Na czwartym miejscu w Toruniu zakończył turniej Patryk Dudek i dzięki temu utrzymał się w cyklu na kolejny sezon. Pojedzie o mistrzostwo świata w 2027 roku także Kacper Woryna dzięki wysokiej lokacie w Grand Prix Challenge, szansę ma jeszcze Maciej Janowski, jeśli wygra cykl Speedway Euro Championship.

Promotor Speedway Grand Prix, Mayfield Sports Events Ltd, ogłosił w Toruniu kalendarz na sezon 2027. Toruńska Motoarena będzie gospodarzem eliminacji 25 września, ale traci miano finału cyklu na rzecz podwójnego turnieju w Adelaidzie, Australia wraca więc do kalendarza po kilku latach przerwy. 15 maja czeka nas turniej Grand Prix Polski na PGE Narodowym, a 3 lipca zawody na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

Grand Prix Polski w Toruniu: 1. Lambert (Wielka Brytania) 17 (2,3,3,3,3,3), 2. Kurtz (Australia) 15 (3,0,1,3,3,3,2), 3. Zmarzlik (Polska) 16 (3,2,2,2,3,3,1), 4. Dudek (Polska) 12 (1,3,2,3,3,0), 5. Bewley (Wielka Brytania) 12 (1,2,3,3,1,2), 6. Madsen (Dania) 10 (3,1,3,0,2,1), 7. Jensen (Dania) 9 (0,3,3,2,0,1), 8. Lindgren (Szwecja) 9 (2,1,1,1,2,2), 9. Fricke (Australia) 7 (3,0,1,1,2,0), 10. Doyle (Australia) 6 (1,1,2,2,0,0), 11. Woryna (Polska) 6 (1,2,w,1,2), 12. Kubera (Polska) 5 (0,3,2,0,0), 13. Thomsen (Dania) 5 (2,2,d,0,1), 14. Parnicki (Ukraina) 4 (2,0,0,2,0), 15. Lebiediew (Łotwa) 3 (0,1,0,1,1), 16. Pawełczak (Polska) 2 (0,0,1,0,1).

Klasyfikacja końcowa: 1. Lambert 162 pkt, 2. Zmarzlik 160 pkt, 3. Kurtz 157 pkt, 4. Jensen 111 pkt, 5. Dudek 103 pkt, 6. Madsen 100 pkt, 7. Fricke 97 pkt, 8. Woryna 95 pkt...14. Kubera 44 pkt, 19. Janowski 11 pkt, 23. Pawlicki 6 pkt, 25. Pawełczak 3 pkt.

ŻUŻEL

Robert Lambert: - Rola ojca dodała mi chyba pół sekundy na torze!

Joachim Przybył

Robert Lambert po turnieju na Motoarenie opowiedział o mistrzostwie świata, turnieju Toruniu, całym sezonie, wsparciu kibiców „Aniołów" i zbliżającej się roli ojca.

O przegranych sprintach w Toruniu: - Szło mi całkiem dobrze w sprintach i kwalifikacjach przez cały rok, więc wszyscy stawiali mnie w roli faworyta, ale z tymi kwalifikacjami jest naprawdę ciężko. Miałem drugi najszybszy czas, a nie wszedłem do finału, tak po prostu działa ten format. Nie byłem jednak zły, bo wiedziałem, że to nie był koniec walki. A jeśli już, to utrata złotej kamizelki po prostu przerzuciła presję na kogoś innego. Więc wróciłem do roli goniącego, a to jest miejsce, w którym lubię być.

O finałowym wyścigu w Toruniu: - Jestem szczęśliwy z tego, jak zachowałem zimną krew i byłem w stanie przeć do przodu. I tak, jestem z siebie super dumny, że potrafiłem opanować emocje i koncentrować się na kolejnych biegach. Masz w finale trzech najlepszych gości na świecie i wszystko sprowadza się do tego jednego wyścigu... udało mi się to wygra, ale wcześniejsze starty były bardzo ważne. Byłem już w sytuacjach, w których wszystko sprowadzało się do ostatniej szansy i te doświadczenia mi pomogły.

O całym złotym sezonie: - To była kombinacja wielu rzeczy. Jeśli chodzi o kwestie techniczne, po prostu jesteśmy trochę bardziej „ostrzy: w tym, co robimy. Do tego więcej spokoju za kulisami i lepsze nastawienie do wszystkiego. Chyba też kwestia bycia rok starszym i bardziej dojrzałym. Nie potrafię wskazać jednej rzeczy . Żużel jest jak układanka: jeśli brakuje kilku elementów, nie rozwijasz się.

O zbliżającej się roli ojca w tym sukcesie: - Wiedziałem o tym już na początku marca, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu. To było coś, czym żyliśmy z Julią przez cały rok i czym się ekscytowaliśmy. Myślę, że ta świadomość dała mi inne spojrzenie na pewne sprawy, coś, na co można czekać i na czym można się skupić. Ktoś kiedyś powiedział, że kierowcy Formuły 1 tracą przez to jakieś 0,5 sekundy, a mnie chyba dodało te pół sekundy!.

O wsparciu kibiców z Torunia: - W sobotę tak naprawdę nie zaglądałem do telefonu, powiadomienia szalały cały dzień. Jestem super szczęściarzem, że mam wsparcie tutejszych kibiców w Toruniu. Dzisiaj zdecydowanie było ich słychać na Motoarenie, dużo bardziej niż w poprzednich turniejach na Motoarenie.

eprasa.pl 4a6020da2e